Biblioteka Nowej Huty

ZLOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW PRACY, NAUKI I WYSZKOLENIA BOJOWEGO

Dla siebie i dla huty

Za pięć dni Miasteczko Zlotowe zapełni się gwarem tysięcy młodych dziewcząt i chłopców. Tutaj, rozlokują się i zadomowią na czas trwania Zlotu Przodowników Nauki, Pracy i Wyszkolenia Bojowego. Wniosą do naszego grodu młodość i radość.

20 lipca, w drugi dzień Zlotu, rozjadą się w teren do wielu zakładów pracy regionu krakowskiego. Bowiem zasadniczym akcentem tegorocznego spotkania, obok pokazania ciągłości tradycji ruchu młodzieżowego — jedności pokoleń, jest zacieśnienie więzi z załogami na stanowiskach pracy. Podzielono więc uczestników Zlotu na grupy, zgodnie z charakterem środowiska, które reprezentują. W naszej hucie gościć będą delegaci z czarnego, hutniczo-węglowego Śląska, woj. wrocławskiego i wielkoprzemysłowej Łodzi. Musimy ich godnie powitać, zaimponować gościnnością i rozmachem naszego, wyspecjalizowanego, wielokooperacyjnego kombinatu. Ale to nie jedyny doping wypływający ze staropolskiej gościnności. Zlot to przecież także wielka manifestacja młodości i woli walki o lepsze jutro.

Wiedzą o tym hutnicy i tegoroczny Zlot pragną również powitać nie tylko okolicznościowym wystrojem hal i pomieszczeń, w których podejmować będą młodzież z sąsiednich województw. Lipcowe Święto chcą uczcić konkretnym czynem. Wspólny cel bardzo mobilizuje. Pracują ze zdwojonym wysiłkiem, młodzi z Wielkich Pieców, Zakładu Stalowniczego, Zakładu Remontów Hutniczych...

W Aglomerowniach, mimo trudności kadrowych dobiega końca realizacja podjętego czynu na okoliczność odsłonięcia pomnika W. I. Lenina. Myśli się o nowych deklaracjach, które oznaczają więcej spieku — „pożywki" dla Wielkich Pieców.

W Zakładzie Koksochemicznym trwa wzmożona aktywność na odcinku produkcji części zamiennych, oczywiście — co podkreśla w rozmowie tow. **Maciąg**, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS — idzie tu o produkcję bez wybraków. Porządkuje się teren, uprząta złom. Przed Zlotem, jedna z największych w hucie, organizacja młodzieżowa koksochemików przekaże w szeregi partii czterech swych najlepszych członków.

Już za kilka dni, o młodzieżowym czynie będzie się mówić odświętnie, kiedy to młodzi hutnicy przekażą meldunek w ręce najwyższych władz partii i rządu. Będzie się również mówić na roboczo, wymieniając opinie z delegatami goszczącymi w kombinacie. Budując nowe jutro pracujemy przecież głównie dla siebie. (R)

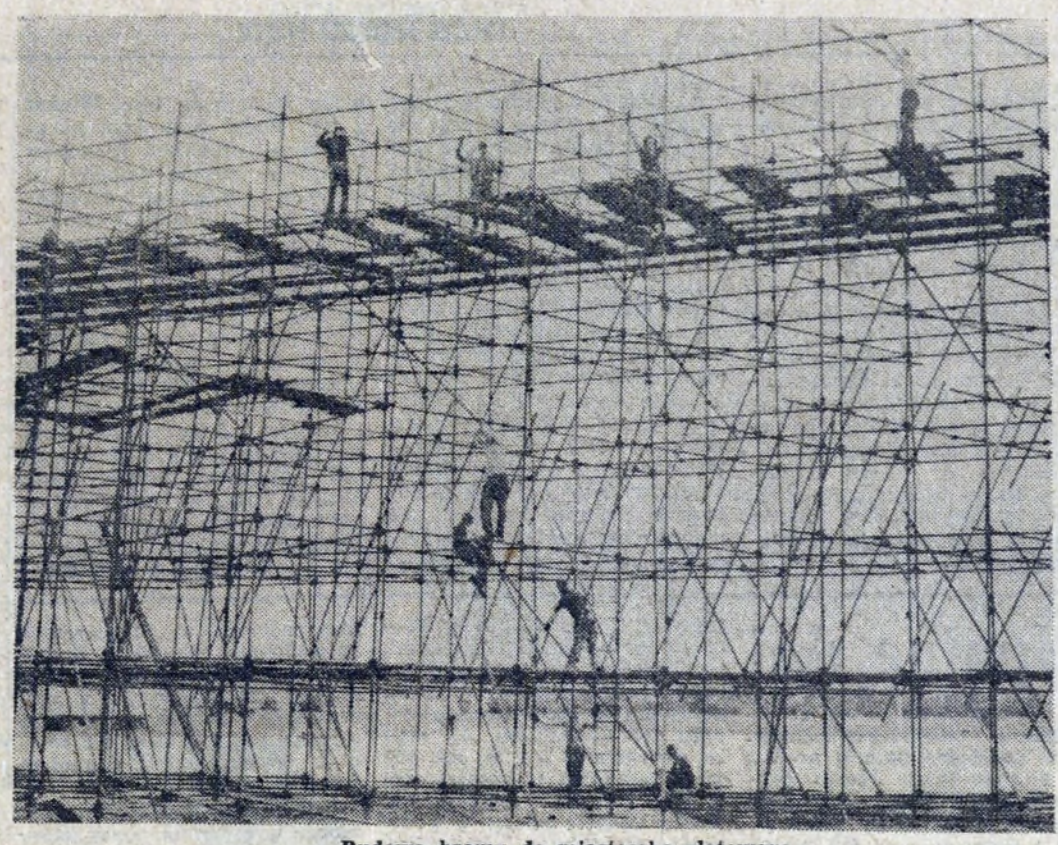

Budowa bramy do miasteczka zlotowego.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Przed Lipcowym Świętem

Chyba nigdy dotychczas nie było w Nowej Hucie tak gwarno, tak śpiewnie i tak wesoło, jak będzie już niebawem, w Lipcowe Święto. Władze dzielnicy i zakłady pracy (HiL, „Mostostal", ZRH, ZPT, Zakłady Mleczarskie, „Budostal" i Sp. Mieszkaniowa „Hutnik") zadbały o to, aby ten najmilszy dla każdego Polaka dzień — 22 lipca — przebiegał radośnie, aby dostarczył i starszym, i młodzieży, i dzieciom wielu wzruszeń i przeżyć.

Toteż już 21.VII. wieczorem, w czterech miejscach na terenie dzielnicy (Nad Zalewem, Na Skarpie, w Zielonym Jarze i w Forcie Mistrzejowickim) zapłoną ogniska, a niebo rozjaśnią niezliczone, wielobarwne sztuczne ognie. Przy ogniskach zaś kolonijna młodzież śpiewać będzie piosenki i słuchać gawęd o dniach tamtego lipca, z roku 1944, a także tych, którzy nasze domy i nasz największy zakład zbudowali, byłych ZMP-owców.

(ms)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

głos NOWEJ HUTY

Nr 28 (865) 14—20. VII. 1973 Cena 50 gr

Plenum ZF ZMS

Wychowanie młodej załogi istotnym zadaniem ZMS

13 lipca br. odbyło się posiedzenie plenum Zarządu Fabrycznego ZMS poświęcone zagadnieniom wychowania młodych pracowników na terenie huty i zadaniom organizacji fabrycznej ZMS w tym zakresie. Referat wprowadzajacy wygłosił przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZMS — tow. Bronisław Pietroń.

Stwierdził on m. in., że w zakładzie pracy zarówno administracja jak również organizacje społeczne i polityczne powinny zwracać uwagę nie tylko na sprawy produkcji, ale również na problemy społeczno-polityczne występujące w życiu załogi. Stąd też na administrację i aktyw społeczno-polityczny spada olbrzymia odpowiedzialność za kształtowanie postaw ludzkich i stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy. Mówca zaproponował opracowanie jednolitego dla całej huty programu działalności wychowawczej młodych pracowników. Istnieje bowiem wiele zarządzeń w tej sprawie, niewątpliwie słusznych ale zapomnianych i przez to nie realizowanych. Należałoby powrócić do tych spraw i zwrócić na nie większą uwagę.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Zrelacjonujemy ją szerzej w następnym numerze.

W czasie posiedzenia plenum, został złożony meldunek o czynach produkcyjnych młodzieży podjęty dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników. Wreczono również 40 legitymacji partyjnych kandydackich wyróżniającym się członkom ZMS. **RD**

W upalne dni

Tam gdzie najtrudniej...

Upał — nieodłączny towarzysz hutników, dający się szczególnie we znaki letnią porą. Pisano o tym sporo, ale temat ten jest stale aktualny, z uwagi na to, że nie udało się jeszcze zlikwidować działania wysokiej temperatury na ludzi pracujących w jej zasięgu. I dlatego chyba warto jeszcze raz popatrzeć na pracę tych ludzi, aby ocenić ich wysiłek trud i ofiarność, z jaką stawiają czoła upałom.

Oto Aglomerownia II. Wchodzimy do budynku Spiekalni. Przy pulpitach sterowniczych spotykamy **Stanisława Ziółkowskiego** i **Alfreda Grossa** — I taśmowych, sterujących zasypem taśm spiekających. W pomieszczeniu, gdzie ustawiono pulpity sterownicze, nie odczuwa się gorąca. Znajduje się tam bowiem klimatyzator. Ale zaraz za drzwiami zaczyna się potęgujący żar. Oglądamy piece zapłonowe i taśmy spiekalnicze. Temperatura takiego pieca wynosi ok. 1300 stopni, zaś wokół pieca — kształtuje się w granicach od 40—50 stopni. Przy dużych upałach dochodzi do 60 stopni.

Brygadzistą taśm spiekalniczych jest **Tadeusz Kurowski** — I taśmowy. Obok niego spotykamy **Bartłomieja Godzika** — I operatora grudkowników, pracującego przy stanowisku gdzie temperatura jest najwyższa...

Pracownicy znajdujący się na tych stanowiskach otrzymują dużo płynów: wodę hutniczą, wodę mineralną, mleko, herbatę. Posiłek zjadają w specjalnym pokoju śniadaniowym, gdzie znajduje się lodówka i suszarka do rąk.

— *Są to stanowiska nie tyle ciężkie w pracy* — mówi kierownik Wydziału Aglomerownia II inż. JERZY SARNECKI — *ile właśnie ze względu na panującą tu wysoką temperaturę. Niemniej jednak w czasie upałów wydajność pracowników bynajmniej nie obniża się. Pracownicy są tylko bardziej zmęczeni, spoceni, ale zadania swoje wykonują należycie. Nawet absencja chorobowa nie jest tutaj wysoka, mieści się w granicach 5 procent, przy średniej wydziałowej 8 procent. Również fluktuacja pracowników jest na tych stanowiskach raczej niewysoka. Pracują tutaj ludzie, posiadający długi staż, kwalifikowani, z tytułami mistrza w zawodzie spiekacza rur. Są to ponadto pracownicy ofiarni. Świadczy o tym chociażby fakt, że posiadają wysokie odznaczenia. I tak STANISŁAW ZIÓŁKOWSKI, mający tytuł robotnika wykwalifikowanego i pracujący już 17 lat w Aglomerowni posiada Srebrny Krzyż Zasługi. ALFRED GROSS — robotnik kwalifikowany i mistrz w zawodzie o stażu 20-letnim oraz TADEUSZ KUROWSKI pracujący tu 17 lat również mający to odznaczenie. Cała trójka to aktywiści partyjni. Jedynie BARTŁOMIEJ GODZIK, legitymujący się 13 letnim stażem pracy, nie posiada jeszcze odznaczenia, choć na pewno, sądząc po wynikach jego pracy, czeka go kiedyś dekoracja odznaczeniami państwowymi...*

Tyle narazie o upałach w Aglomerowni II. Podobnie wygląda sprawa w Aglomerowni I, którą zresztą wkrótce również odwiedzimy. Narazie jednak kierujemy swe kroki do

(Dalszy ciąg na str. 2)

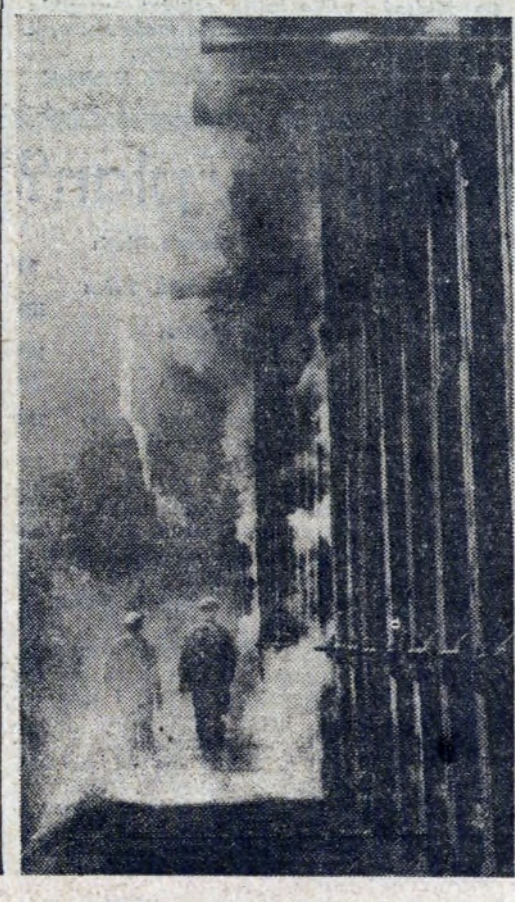

Nielekka jest praca w lecie w Zakładzie Koksochemicznym...

Fot. S. Gawliński

Z obrad KSR

Każde stanowisko pracy ważnym ogniwem w porządkowaniu gospodarki materiałowej

Gospodarka materiałowa była głównym przedmiotem obrad VIII Plenum Komitetu Centralnego Partii. Zagadnienie to zostało omówione kompleksowo. W następstwie problem ten szczególnej wagi dla naszej gospodarki narodowej został rozpracowany w formie zarządzeń i zaleceń. Jednocześnie by zachęcić do działania służby ekonomiczne i techniczne przedsiębiorstw, pod patronatem premiera Jaroszewicza, ogłoszono ogólnopolski konkurs zmierzający do generalnego porządkowania gospodarki materiałowej. Huta im. Lenina zgłosiła swój udział w konkursie jako jeden z pierwszych zakładów pracy regionu krakowskiego. Sprawami tymi nasz kombinat żyje zresztą od wielu już lat. W ogromnym organiźmie hutniczym, o tak wielkiej kooperacji międzywydziałowej i tak szerokiej współpracy z wieloma przedsiębiorstwami w kraju i zagranicą, usprawnianie gospodarki materiałowej, to proces złożony obliczony na działanie długofalowe.

Sprawy te były również przedmiotem obrad czwartkowego posiedzenia Konferencji Samorządu Robotniczego, która podsumowała dorobek w tej mierze za rok ubiegły oraz przyjęła program efektywnego wykorzystania zasobów materiałowych na rok 1973.

W roku ubiegłym program obejmował 28 zadań z zakresu gospodarki zapasami, gospodarki magazynowej, obniżki zużycia materiałów oraz zamierzeń organizacyjnych. Na odcinku gospodarki zapasami — co podkreślił w swojej wypowiedzi dyrektor ekonomiczny HiL inż. mgr **Stanisław Suchoński** — zanotowano niemałe osiągnięcie. W wyniku wzmożonej kontroli zakupu materiałów i korekt planów zaopatrzenia, dopracowania brakujących norm zapasów na części zamienne i materiały techniczne uzyskano obniżkę zapasów, której wartość szacuje się na ponad 134 mln złotych. Równocześnie, jak mówił sekretarz Rady Robotniczej tow. **Żmuda**, wzrosła produkcja globalna o około 10 proc. Nastąpiła też poprawa struktury zapasów materiałowych. Odnośnie gospodarki magazynowej przeprowadzono szereg prac porządkowych w zakresie składowania materiałów, podniesiono „bezpieczeństwo" magazynów w W-93, ZO, W-1. Spore efekty zanotowano także w dziedzinie obniżki zużycia materiałów. Na ten odcinek w dalszym ciągu zostanie skierowana uwaga technologów, techników, inżynierów,

(Dokończenie na str. 2)

Piękny sukces Pierzynki

Doskonale spisał się podczas spotkania lekkoatletycznego Polski i Francji nasz młody zawodnik — Pierzynka. Lekkoatleta Hutnika odniósł swój życiowy sukces, zwyciężając w biegu na 10 000 m. Pierzynka pokonał swych kolegów z reprezentacji oraz znanych Francuzów — Liardeta, Tijou i La Vaillanta.

Pierzynka uzyskał rezultat 28:46,8 sek. Gratulujemy!

NIE WSZYSTKIE WYCIECZKI SIĘ ODBĘDĄ

W związku z obchodami Święta Odrodzenia, Wydział Transportu Samochodowego HiL wstrzymał przydział autobusów na wycieczki pracownicze. Z tego powodu nie będą mogły się odbyć wycieczki (zarówno całodniowe jak i popołudniowe, międzyprzewozowe) zaplanowane w dniach 20—23 lipca. Informacja ta dotyczy również imprez naszego Oddziału PTTK HiL.

Jesteśmy przekonani, że pracownicy huty korzystający z rekreacyjnych wyjazdów oraz turyści, ze zrozumieniem przyjmą to chwilowe ograniczenie. Nasze autobusy służyć będą m. in. uczestnikom Zlotu Przodowników Pracy i Nauki.

(jd)

Z OBRAD KSR

(Dokończenie ze str. 1)

robotników, bowiem w hutnictwie w oszczędnościach materiałowych leżą między innymi sprawy obniżki kosztów produkcji. Około 70 proc. kosztów produkcji stanowią przecież koszty zużycia materiałów i surowców. Oszczędność ta odnosi się również do paliw... w ogóle gospodarki eenrgetycznej zakładu.

Opracowany w HiL na rok bieżący „Program usprawnienia gospodarki materiałowej oraz efektywnego wykorzystania zasobów surowców i materiałów" obejmuje 117 zadań; kompletując je w przedmiotowe grupy. Należy do nich w pierwszej kolejności obniżenie materiałochłonności produkcji, następnie zmniejszenie zużycia części zamiennych i materiałów technicznych, ze szczególnym uwzględnieniem materiałów deficytowych i z importu, zmniejszenie materiałochłonności konstrukcji maszynowych i stalowych, zmniejszenie zużycia paliw podstawowych i energii elektrycznej, gospodarkę zapasami, magazynową, doskonalenie organizacji i kontroli gospodarki materiałowej. Realizacja tego programu przyniesie efekty ponad 280 mln złotych. By je osiągnąć niezbędna jest mobilizacja całej załogi, bowiem każde stanowisko pracy jest ważnym ogniwem gospodarki materiałowej.

Niemałą rolę ma tu do spełnienia mistrz pracujący bezpośrednio z ludźmi, ten który podejmuje doraźne decyzje i pod którego bacznym okiem „dokonuje" się produkcja. Wnikliwą ocenę osiągnięć w dziedzinie gospodarki materiałowej będzie przeprowadzać KSR, raz w roku. Oszczędności, a właściwie ekonomiczna kalkulacja z ołówkiem w ręku, to sprawa każdego z nas, to interes wszystkich hutników. Doskonalenie gospodarki materiałowej stanowi ważny czynnik przyspieszający podwyżkę płac.

Zagadnienie gospodarki materiałowej kontynuowano w czasie dyskusji. Odnotowaliśmy kilka, zdaniem naszym, istonych wypowiedzi. **Józef Broś** z ZH mówił o potrzebie unifikacji części zamiennych oraz szybkiej i pełnej informatyki w zakresie zapasów materiałowych. **Witold Künstler** główny technolog huty wskazywał na konieczność opracowania norm zużycia materiałów zwłaszcza do niektórych wyrobów finalnych. Mówił również o rezerwach tkwiących w wykorzystaniu odpadów żelazodajnych i odpadów przemysłowych. Na nieprawidłowości w gospodarce zaopatrzeniowej zwrócił uwagę zebranych, **tow. Wicher** z PT. Podał przy tym paradoksalny przykład. Transport kolejowy posiada zapasy uszczelek miedziano-azbestowych na lat 10, gdyż w mniejszej ilości tych artykułów nie można zakupić itp.

Na zakończenie obrad, KSR podjęła trzy ważne uchwały. Przyjęto program w zakresie usprawniania gospodarki materiałowej na rok bieżący, 61 hutnikom nadano odznaczenie „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina" oraz Uchwałą nr 200 otwarta została Złota Księga huty, w której raz w roku będą się wpisywać najlepsi pracownicy.

HENRYKA ROSIEK

Z życia partii

Trwają rozmowy w Walcowniach

Rozmowy partyjne w Zakładzie Walcowni Zimnych rozpoczęto w pierwszych dniach lipca. Przeprowadza je 6 zespołów 3-osobowych, do których powołano doświadczonych, długoletnich aktywistów partyjnych. Rozmowami objętych będzie 170 członków i kandydatów partii tj. 42 proc. ogólnego stanu organizacji partyjnej.

Główny cel jaki postawiła sobie organizacja partyjna, to mobilizacja całej załogi do realizacji trudnych zadań produkcyjnych, poprawianie jakości produkcji oraz dalsza konsolidacja organizacji partyjnej. Rozmowy prowadzone są zarówno z przodującymi robotnikami i personelem inżynieryjno - technicznym, jak i tymi członkami i kandydatami partii, do których Oddziałowe Organizacje Partyjne oraz Komitet Zakładowy mają pewne uwagi i zastrzeżenia.

Spostrzeżenia z pierwszych rozmów potwierdzają ich celowość chociaż nasza organizacja posiada wypracowane formy pracy, jednak wymagają one dalszego udoskonalania, co jest możliwe do osiągnięcia poprzez wzajemną konsultację z szeroką rzeszą członków naszej załogi.

Podkreślana jest konieczność wzmożenia dyscypliny pracy nie tylko w Hucie im. Lenina. Znaczne trudności produkcyjne występujące z powodu dużej absencji oraz fluktuacji załogi, szczególnie w ostatnim okresie.

MGR S. KWARTNIK

Upalne dni

(Dokończenie ze str. 1)

Zakładu Koksochemicznego. Tam pomiędzy baterią nr 1 a nr 2 spotykamy **Józefa Stawiarskiego** ślusarza-spawacza remontującego wozy przelotowe i pompownie. Od takich jak on, zależy stałe utrzymanie ruchu. Tak zresztą brzmi nazwa brygady: brygada utrzymania ruchu wozów gaśniczych, przelotowych i pompowni. Stawiarski pełni w tej chwili obowiązki brygadzisty, który przebywa na urlopie. Brygada ta pracuje w bardzo ciężkich warunkach.

— *Na pompowni panuje w tej chwili temperatura od 40—50 stopni* — mówi Stawiarski. — *Człowiek jest więc solidnie spocony. Aby ułatwić pracę, dostarcza się nam wody i herbaty pod dostatkiem. Ale myśli się również o tym, jak obniżyć panującą w pomieszczeniach wysoką temperaturę. Mamy właśnie założyć w pompowni wentylator, wynosimy też stamtąd urządzenia elektryczne na zewnątrz, co również wpłynie na spadek temperatury.*

Ludzie pracujący przy remontach w Zakładzie Koksochemicznym muszą posiadać wysokie kwalifikacje. Józef Stawiarski, który pracuje tu od 1965 roku, posiada ukończony kurs mistrzowski ślusarza maszynowego, a jednocześnie uprawnienia spawacza. Znany jest, jako znakomity, wyróżniający się pracownik, a jednocześnie aktywny działacz, członek partii. Cieszy się również szacunkiem i uznaniem kolegów.

Opuszczając baterię, grzęźniemy w czarnym pyle, który jednocześnie unosi się w powietrzu i zasypuje nam oczy. Z podziwem myślimy o ludziach, którzy potrafią pracować w tak trudnych warunkach i to pracować wydajnie, z wielką ofiarnością.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Zasłużeni pracownicy HiL

Za długoletni staż pracy, wysokie zdyscyplinowanie i wzorową postawę, naszym najbardziej zasłużonym hutnikom nadane zostanie odznaczenie „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina". Otrzymają je (podajemy nazwiska w kolejności alfabetycznej): **Kazimierz Banaś, Piotr Barczyk, Tadeusz Bartoszek, Zbigniew Bednarski, Andrzej Bednarz, Franciszek Czernecki, Stanisław Chłanda Mieczysław Dłużczyk, Władysław Feluś, Bolesław Filipowicz, Ryszard Głąb, Bronisław Górski, Roman Kaczmarczyk, Emil Klamra, Zygmunt Klich, Aleksander Klimek, Mieczysław Knawa, Tadeusz Kozień, Tadeusz Koźbiał, Kazimierz Król, Jan Kuźniar, Roman Leszczyński, Jan Łach, Ryszard Łuczyński, Julian Maj, Felicja Marzec, Józef Mazur, Zdzisław Meliszek, Mieczysław Mitka, Lubomir Nawrocki, Kazimierz Niemczyk, Jan Nowak, Adam Olszewski, Wojciech Olszewski, Jerzy Orczyk, Władysław Palmowski, Jan Pawlik, Jan Pawlicki, Jan Płatek, Teofil Pomykacz, Władysław Potok, Stanisław Raduszewski, Józef Rosiński, Mieczysław Sawicki, Stanisław Sarnek, Zygmunt Skalski, Tadeusz Skałoń, Józef Stal, Bolesław Stępień, Stanisław Stępień, Bogusław Stopiński, Jerzy Stryszowski, Kazimierz Szczepański, Ryszard Tutakiewicz, Romuald Wadziński, Jan Wałek, Aleksander Wernio, Czesław Więcławik, Ezechiel Widera, Edwarda Zabagło, Irena Zawada-Piotrowska.**

Lista odznaczonych została zaakceptowana na posiedzeniu Konferencji Samorządu Robotniczego HiL. **(R)**

W Poradni Przeciwalkoholowej

Wódka wikła ludzkie losy...

W poprzedniej cześci artykułu przedstawiłem problematykę pracy Poradni Antyalkoholowej. Dodam jeszcze tylko, że wysiłków lekarza nie wspiera tutaj, jakże konieczny psycholog. Od lat nie ma takiego etatu i nie można się o niego dobić. Mała rzecz, a szkoda — ogromna.

Jak wódka wikła ludzkie losy? Jakże tragiczne powoduje nieraz skutki! Z dokumentacji prowadzonej przez Poradnię wybrałem dla Czytelników „Głosu" tylko trzy przykłady. Konkretne. Podam je pomijając jedynie nazwiska „bohaterów" od kieliszka.

Przyjechał do huty ze wsi. Mieszkał w hotelu. Pił niewiele, tak jak większość z nas, dwa, trzy razy w miesiącu. Później przyjechała za nim żona. Dostali mieszkanie. Pił coraz częściej i coraz więcej. Pacjent nietypowy: po wódce nie był agresywny, nie bił żony, nie wywoływał awantur. Trafiał jednak często do Izby Wytrzeźwień. Płacił za „obsługę". Był na leczeniu w Poradni, dostał się nawet na leczenie odwykowe do Kobierzyna. Po pewnym czasie przerwał abstynencję. Wypił. Gdy szedł do huty został zatrzymany w bramie. Był ukarany przez wydział; groźba natychmiastowego zwolnienia z pracy. Załamał się i zaczął pić, już teraz bez żadnych hamulców. Znowu Izba Wytrzeźwień. Znowu rachunek, na który nie miał już pieniędzy. Powiesił się we własnym mieszkaniu. Został żonę, dwoje dzieci...

Jeden z kierowców huty. Tak było, że w sobotę po pracy składali się na wódkę. Pili w zajezdni. O ile oczywiście nie czekały ich w niedzielę wyjazdy. Naszego kierowcę zatrzymała raz milicja, gdy prowadził wóz w stanie nietrzeźwym. Skierowany został do Poradni na leczenie. Wyszło na jaw, że systematycznie pije. Aby nie rozpoznał nikt zapachu alkoholu, obficie skrapiał się wodą kolońską. Leczenie po jakimś czasie przerwał. Został zwolniony z pracy w HiL. Poszedł do MPK. Następnie do NPT. Pił. Jednego wieczoru przyszedł do domu w stanie ciężkiego upojenia alkoholowego. Położył się spać: żona była szczęśliwa, że obeszło się bez awantury. Rano kierowca nie żył. Zatruł się śmiertelnie alkoholem, nastąpiło porażenie ośrodka oddechowego.

Pracownik umysłowy huty. Trafiała mu się często robota w godzinach nadliczbowych. Dobrze zarabiał. Ale te dodatkowe zarobki przepijał z kolegami. Często z tymi ludźmi, którzy zlecali mu pracę nadliczbową. Pił coraz więcej. O fakcie tym powiadomiła kierownika wydziału — żona. Poszło skierowanie na leczenie w Poradni. Gdy tylko przestał się leczyć, znowu pije. Tego człowieka da się — być może — jeszcze uratować. Poprzednich alkohol doprowadził na samo dno człowieczeństwa, do śmierci.

Oto kilka zaledwie przykładów, jak wódka może skomplikować ludzkie życie.

JERZY DANEK

Nienasycony hutą

Składamy Wam słowa uznania za długoletnią działalność w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...

List z wyrazami uznania, podpisany przez I sekretarza KW PZPR w Krakowie Józefa Klasę, nigdy już do adresata nie dotrze. Mieczysław Kloryga, który przed paroma dniami ukończył 65 lat, zmarł 10 lipca po przyjeździe do sanatorium leczącego schorzenia serca.

*

Hutnicy, działacze polityczni, starsi i młodzi pracownicy Huty im. Lenina zachowają długo w pamięci dostojną robociarską postawę i piękną sylwetkę najstarszego z czynnych działaczy i sekretarzy organizacji partyjnej w Hucie im. Lenina.

Urodzony w Będzinie, w piętnastym roku życia wyjechał z ojcem do Francji w poszukiwaniu — jak to się mówiło „pracy i chleba". Był tam górnikiem, robotnikiem budowlanym, pracował w hutnictwie. Przebywając w robotniczych środowiskach Polaków wciągał się stopniowo w działalność demokratycznych organizacji, francuskiego ruchu zawodowego w ramach Powszechnej Konfederacji Pracy, Czerwonej Pomocy Międzynarodowej. W latach II wojny światowej wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej i był członkiem ruchu oporu. Po wojnie współtworzył PPR.

Po powrocie do Polski w pierwszych dniach stycznia 1949 roku pracował w hucie Bobrek, w Łabędach i hucie Zygmunt. Od 1954 roku rozpoczął pracę w naszej hucie. Był robotnikiem, mistrzem, pracownikiem działu kadr, sekretarzem partii (m. in. w Pionie Gł. Mechanika i w EI), wieloletnim członkiem instancji partyjnych, działaczem Rady Robotniczej HiL. Ostatnio, jako rencista, sprawował funkcję I sekretarza POP rencistów i emerytów.

*

Do ostatnich dni swego życia nie wycofał się ze społecznej pracy, nie chciał i nie umiał wypoczywać, mimo że jako rencista, miał do tego naturalne prawo. Prawie codziennie był w hucie. Załatwiał sprawy innych. Molestował. Ponaglał. Był uparty i konsekwentny w doprowadzaniu do końca ludzkich spraw.

Miał dwie miłości — hutę i pracę społeczną. Nie wyobrażał sobie bez nich życia.

Była to miłość żywiołowa, nienasycona — dziś widać, gdy Go nie ma — wręcz imponująca. To ona powodowała, że był zawsze „w czołówce", zawsze w samym centrum spraw najpilniejszych i najbardziej obchodzących załogę.

Żarliwego społecznika, promieniującego hartem robociarza komunistę, którego całe życie uczy szacunku dla niełatwo zdobywanych wartości, dla trudu, dyscypliny i woli w urzeczywistnianiu socjalistycznych celów partii, wzorowego Męża i Ojca oraz wychowawcę młodzieży — pożegnamy dziś, w sobotę, o godz. 11 na cmentarzu w Grębałowie.

Żonie i Rodzinie zmarłego, w imieniu licznej rzeszy współpracowników i przyjaciół, przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia.

R. WOLSKI

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 11 BM. WŁ.:

	proc. pl.
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	103
wyroby zasadowe	96
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	98
koks wielkopiecowy	96
Aglomerownia HiL	
aglomerat I	103
aglomerat II	106
Wielkie Piece	
surówka	102
Stalownie HiL	
stal ogółem	100
stal martenowska	108
stal konwertorowa	92
stal elektryczna	88
Wydział Wlewnic	
wlewnice	107
Wydz. Walcownie Wstępne	
kęsiska	100
kęsy	117
Walcownia Slabing	
slaby	95
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	96
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	125
Walcownia Drobna	
profile drobne	102
walcówka	94
Walcownie	
wyroby gor. walcowane	103
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	102
blacha ocynowana ogn.	108
i elektrolitycznie	103
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	105
Wydz. Prof. Giętych Bochnia	
profile gięte	121

ZAMIAST KOMENTARZA. Pierwsza dekada lipca minęła pod znakiem dobrej i rytmicznej pracy wydziałów huty. Plany wykonane zostały z nadwyżką. Dobry wynik uzyskali wielkopiecownicy. Dostarczyli dodatkowo 2,5 tys. ton surówki. Bardzo rytmicznie pracuje załoga Aglomerowni. Jej nadwyżka sięga już 10 tys. ton spieku. Wysoko przekroczyła plan załoga Stalowni Martenowskiej. Dostarczyła ona dodatkowo ponad 7 tys. ton stali. Bardzo wybry wynik uzyskała załoga Walcowni Taśm. Wykonała plan z nadwyżką ponad 5 tys. ton taśmy. Nadwyżki produkcyjne osiągnęły również załogi: Walcowni Zimnej Blach, Wydz. Rur Zgrzewanych, Wydz. Profili Giętych w Bochni.

POSTÓJ WAGONÓW PKP W NORMIE. Ostatnio nie zanotowaliśmy przekroczenia limitu postoju wagonów PKP w hucie. Rotacja taboru kolejowego jest prawidłowa, chociaż podkreślić trzeba, że nie wszystkich rodzajów wagonów mamy dosyć. Oto średni czas postoju wagonów PKP w hucie: 4 bm. — 11,0 godz., 5 bm. — 11,1 godz., 6 bm. — 10,4 godz., 7 bm. 9,2 godz., 8 bm. — 10.4 godz., 9 bm. — 10,6 godz., 10 bm. — 11,1 godz., 11 bm. — 10,9 godz.

Stanisław Bogatyński

W dniu 11 lipca odszedł na zawsze spośród hutniczej załogi, w 63 roku życia. Długoletni pracownik Huty im. Lenina, st inspektor szkolenia zawodowego.

Niezwykle koleżeński, szczery uczynny, pracowity i sercem oddany wszystkim, którzy się z Nim zetknęli w czasie Jego działalności społecznej i zawodowej. Był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Cieszył się szczególnym zaufaniem i uznaniem młodzieży studenckiej i uczniowskiej oraz współpracowników i kierownictwa Ośrodka Szkolenia Zawodowego.

Pełen energii, choć już pogrążony w ciężkiej i nieuleczalnej chorobie, do ostatnich chwil swego pracowitego życia interesował się sprawami, z którymi był związany.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Rakowickim w sobotę, 14 lipca, o godz. 11-tej.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego i szczerego współczucia.

KOLEKTYW KIEROWNICZY i WSPÓŁPRACOWNICY Z OŚRODKA SZKOLENIA ZAWODOWEGO

W związku ze śmiercią

Tow. MIECZYSŁAWA KLORYGI

serdeczne wyrazy współczucia Żonie i Rodzinie

składa

KIEROWNICTWO POLITYCZNO-GOSPODARCZE HUTY IM. LENINA

Za udział w pogrzebie

Julianny Nowak

a szczególnie kierownictwu zakładu pracy, Radzie Zakładowej i ZDK HiL serdeczne podziękowanie

składa

SYN Z RODZINĄ

NASI DELEGACI NA ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Przedstawiamy dalszych delegatów z Huty im. Lenina — uczestników Ogólnopolskiego Zlotu Młodych Przodowników Nauki i Pracy oraz Wyszkolenia Bojowego. Mówią oni na temat roli organizacji ZMS w zakładzie pracy, o sprawach nurtujących młodzież na co dzień.

STANISŁAW POMIERNY jest brygadzistą elektromonterem, od roku 1963 pracuje w ZRH. ZMS-owiec od lat osiemnastu, a więc już doświadczony działacz młodzieżowy. Przez okres lat pięciu pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Wydziałowego ZMS, obecnie jest jego skarbnikiem. Co mówi przed Lipcowym Zlotem?

— Mam na uwadze tak istotną dla młodzieży sprawę, jak właściwe wykorzystanie czasu po pracy. Niestety czynny wypoczynek nie jest jeszcze dostatecznie spopularyzowany wśród młodych. Zorganizowaliśmy na przykład atrakcyjną wycieczkę do Cikowic i okazało się, że chętnych jest niewielu. A przecież nieraz na zebraniach narzeka się na brak potrzebnych na wycieczki autobusów...

— Druga bolączka nie występuje jedynie u nas. Myślę o mieszkaniach. Trzy czwarte wniosków złożonych w naszym zakładzie pochodzi właśnie od ludzi młodych, którzy chcą założyć, względnie już założyli rodziny. Czy w związku z tym młodzież nie mogłaby budować domów własnym systemem, jak to kiedyś bywało? Warto rozpatrzyć ten problem...

WŁODZIMIERZ PANNA pracuje w Zakładzie Stalowniczym, w Warsztacie Mechanicznym jako elektryk utrzymania ruchu. Między innymi od jego predyspozycji zawodowych i trafnej oceny sytuacji, zależy szybkie usunięcie awarii, wprawienie urządzeń w ruch.

Włodzimierz posiada wykształcenie zasadnicze zawodowe, długoletni staż pracy. Pracę zawodową rozpoczynał w 1962 roku w grupie rozruchowej Elektromontażu. Poznał więc specyfikę większości wydziałów huty. Ostatnio — mówi — pracując jeszcze w Elektromontażu, uruchamialiśmy konwertor. W naszym kombinacie Włodzimierz pracuje już siódmy rok, cały czas w Warsztacie Mechanicznym ZH. Ma 30 lat, własną rodzinę. Jest ojcem dwojga maluchów. Mieszka w os. Sportowym, osiedlu — jak twierdzi — o niezwykle bogatych tradycjach pracy społecznej mieszkańców na rzecz estetyki otoczenia.

Gdybym ewentualnie miał okazję zabrania głosu podczas zlotu młodych, moje wystąpienie poświęciłbym roli ZMS w zakładzie pracy. Jej szczególnego znaczenia w procesie adaptacji młodych pracowników W ogóle młodzi powinni swoją postawą, zdyscyplinowaniem budować sobie autorytet wśród załogi. Wydaje mi się, że młodzież powinna więcej uczestniczyć w pracach społecznych nie tylko na terenie kombinatu, lecz również w miejscu zamieszkania... (R)

RYSZARD GÓRNY, elektryk z P-62, pracownik HiL od lat dziewięciu, członek ZMS od roku 1970. Piastuje wiele funkcji: jest przewodniczącym komisji rewizyjnej Zarz. Zakładowego i członkiem tejże komisji Zarz. Fabrycznego, członkiem oddziałowej rady robotniczej i plenum RZ zmiany „E". Przed Zlotem Młodzieży, Ryszard Górny mówi:

— Naszym zadaniem jest serdecznie przyjąć uczestników Zlotu z innych województw i przedstawić im nasz dorobek. Podczas trwania Zlotu będziemy pełnić warty produkcyjne, to będzie nasz czyn na cześć tego wielkiego dla Nowej Huty wydarzenia.

— Problemy naszej organizacji młodzieżowej są złożone. Pracujemy nad lepszymi formami zwiększenia dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej i nowym systemem szkolenia ZMS-owców. Chcemy, aby zajęcia szkoleniowe były ciekawsze, bardziej atrakcyjne, by nie nużyły, by teorię powiązać z życiem, z interesującymi jego przejawami.

— Mamy pewne wyniki w pracy nad wykorzystaniem wolnego czasu. Współpracujemy z młodzieżą innych zakładów pracy, odwiedzamy się, wymieniamy doświadczenia, poznajemy się bliżej. W dalszym ciągu szukamy tego rodzaju kontaktów i myślę, że właśnie zbliżający się Zlot jest dobrą okazją do nawiązania nowych znajomości i przyjaźni — dla dobra organizacji ZMS-owskiej.

RYSZARD DOMOŃ ma 27 lat, reprezentuje 190-osobową grupę zetemesowców z P-30, no i oczywiście całą hutniczą młodzież. Z zawodu jest elektrykiem utrzymania ruchu, posiada wykształcenie średnie techniczne. Pełni funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS.

Zlot nasz jest zlotem przodowników pracy i nauki, same już hasło wielce zobowiązujące. Mieści ono ambicje młodych, dążenia do ciągłego doskonalenia kwalifikacji, do wzbogacania wiedzy. W hucie — mówi Ryszard — sporo młodzieży dokształca się w szkołach wieczorowych średnich, studiuje w wyższych uczelniach głównie na AGH oraz doskonali swoje umiejętności na różnego rodzaju kursach. W Aglomerowniach dokształca się ponad 100 osób.

Doskonalenie kadry zawodowej ważna to sprawa i dla samych zainteresowanych, i dla zakładu pracy. Stajemy przecież przed długofalowym procesem modernizacji wydziałów i zakładów huty, są potrzebne młode ręce i myślące głowy. Coraz nowsza technika w hutnictwie, coraz bardziej skomplikowane technologie wymagają większego wkładu koncepcyjnego, nie wystarcza mechaniczne opanowanie określonych czynności. Jednocześnie ze wzrostem produkcji większą uwagę należy poświęcić ochronie środowiska. Problem to nie lada, zwłaszcza trudny w rejonie Aglomerowni i Zakładu Koksochemicznego. Aktualnie, według obliczeń kierownika P-30, dr inż. Henryka Kozaka na instalację urządzeń chroniących atmosferę przed „wyziewami" oraz mającymi decydujący wpływ na poprawę warunków pracy załogi, trzeba 300 milionów złotych. Rozwiązywanie tych problemów, to również nasza sprawa.

I sekretarz KW Józef Klasa i sekretarz KW Kazimierz Trębaczkiewicz podczas wizytacji miasteczka zlotowego. **Fot. S. GAWLIŃSKI**

Zakończono budowę miasteczka zlotowego

Miesiąc i 10 dni trwały prace przy budowie miasteczka zlotowego na terenie byłego lotniska w Czyżynach. Całość została podzielona na kilka sektorów oznaczonych pierwszymi literami alfabetu Sektory A i B z 628 namiotami na 6280 miejsc, sektor C — rozrywkowy, D — sektor dowodzenia, E — gastronomiczny, F — parking mogący pomieścić 300 samochodów. Parking został zlokalizowany w pobliżu zajezdni MPK. Jego rola nie ograniczy się tylko do Zlotu. Po jego zakończeniu parking zostanie wykorzystany na postój autobusów przegubowych, dla potrzeb komunikacji miejskiej.

W czasie budowy miasteczka zlotowego położono 2,4 tys. metrów rur wodociągowych, 7 kilometrów linii elektrycznych, na budowę dekoracji zużyto 9 tys. metrów rur stalowych. Droga główna dojazdowa liczy 350 metrów. Prócz tego są jeszcze dwie drogi boczne. Na terenie miasteczka stoi 18 masztów o wys. 12 metrów i jeden wielki — 27-metrowy. Na wolnym powietrzu stoi 300 stołów, a 600 stołów — pod namiotami. Miasteczko zlotowe posiada własną kawiarnię pod spadochronami, oraz pocztę z budkami telefonicznymi i centralą międzymiastową.

Teraz na teren miasteczka zlotowego weszli dekoratorzy i plastycy, którzy nadadzą mu artystyczny wygląd. A budowniczowie miasteczka?

Rozmawialiśmy na ten temat z komendantem Ogólnopolskiego Hufca „Miasteczko Zlotowe" — **Stanisławem Marsem:**

— OHP-owcy z naszego hufca pracują obecnie przy budowie obiektów mieszkalnych, które zostaną oddane w Nowej Hucie w czasie Zlotu. Ponadto można ich spotkać przy budowie miasteczka sportowego, porządkowaniu zieleńców, pralni itd. W czasie pracy przy budowie miasteczka zlotowego zebrali oni dużo pochwał od przedsiębiorstw, z którymi współpracowali. W chwilach wolnych od pracy odwiedzili Zbiory na Wawelu, Muzeum Narodowe, Muzeum Czynu Zbrojnego w Nowej Hucie. Urządziliśmy też spartakiadę sportową. Władze dzielnicy ofiarowały nam też bezpłatne bilety do kina.

Rola OHP-owców będzie teraz inna. Spotkamy ich w czasie Zlotu jako służbę porządkową, kwatermistrzowską, techniczną i wewnętrzną. Obecnie doszła jeszcze kompania szkolna w ilości 32 osób, która pomoże w pracy swoim kolegom.

10 lipca br. o godz. 16 dyr. **Marian Palej** złożył meldunek sekretarzowi KW PZPR tow. **Krzysztofowi Trębaczkiewiczowi**, oraz przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa — **Jerzemu Pękali** — o gotowości miasteczka zlotowego na przyjęcie gości. 11 lipca miasteczko oglądał I sekretarz KW PZPR tow. **Józef Klasa.**

Gdy plastycy i dekoratorzy zakończą pracę — można będzie przyjąć pierwszych gości.

Problemy gospodarki materiałowej

Należy oszczędzać każdą śrubkę...

O problemach usprawniania gospodarki materiałowej mówiło się ostatnio bardzo dużo — zwłaszcza na terenie naszej huty, na wielu zebraniach instancji różnych organizacji społecznych, na naradach aktywu gospodarczego i partyjnego. Huta im. Lenina przystąpiła również do ogólnokrajowego konkursu usprawniania gospodarki materiałowej. Można więc powiedzieć, że w tym zakresie nastąpiła w kombinacie pełna mobilizacja. Ale jak wyglądają te sprawy konkretnie, w poszczególnych jednostkach organizacyjnych?

Z tym pytaniem trafiliśmy do Wydziału Remontów Pionu Transportu Kolejowego. I oto, czego dowiedzieliśmy się w rozmowie z kierownikiem Wydziału — inż. Tadeuszem Nieciem i I sekretarzem POP — tow. Stanisławem Borzęckim

Sprawy usprawnienia gospodarki materiałowej już od dawna stanowiły troskę kierownictwa i działaczy społecznych z terenu wydziału. Wyrazem tego było otwarte zebranie partyjne, poświęcone wyłącznie problematyce gospodarki materiałowej w oparciu o wytyczne VIII Plenum KC PZPR, które miało miejsce 21 marca br. Na zebraniu tym poddano pod dyskusję szereg spraw dotyczących tego zagadnienia i wysunięto konkretne wnioski w tym zakresie, po czym od razu przystąpiono do ich realizacji. Sprawą pierwszą do załatwienia było uporządkowanie magazynu rejonowego W-73. I oto, co uczyniono: zwieziono 120 m sześc. żużla i rozplantowano na przygotowanym uprzednio terenie. Potem pobudowano we własnym zakresie stojaki. Na tak przygotowany teren składowano uprzednio już posegregowany materiał w poszczególnych asortymentach. Przy porządkowaniu magazynu przepracowano 870 godzin. Była to olbrzymia robota, ale opłaciła się...

Następnie zabrano się do magazynu materiałów żelaznych. Wybetonowana została jego powierzchnia, wmontowano stałe regały i ułożono materiał asortymentowo. Poukładano wszystkie odlewy, jak również części zamienne, które poddano gruntownej konserwacji. Ale wydziałowi brakuje jeszcze ok. 400 m kw. powierzchni magazynowej. Dyrekcja huty zaproponowała założenie magazynu z prefabrykatów. — *Cieszymy się* — mówił tow. Nieć — *że dyrekcja ekonomiczna przykłada do tej sprawy należytą wagę i jest zaangażowana w rozwiązanie tego problemu.*

— *Staramy się* — mówił dalej tow Nieć — *zainteresować gospodarką materiałową wszystkich pracowników naszego wydziału, a przede wszystkim dozór techniczny W związku z tym rozpisaliśmy limity materiałowe dla poszczególnych mistrzów. Ich przekroczenie oddziaływuje negatywnie na ich premię i odwrotnie.*

Inne usprawnienie w gospodarce materiałowej w W-73 — to stosowanie blach z tzw. produkcji towarzyszącej. Przedtem blachę dostarczano z zewnątrz i przez to była droższa. Blacha z „produkcji towarzyszącej" jest tańsza o 1 tys. zł na tonę, co daje efekt przy planowanym rozchodzie blach w wysokości 600 tys. złotych rocznie.

Raz w miesiącu wraz z dozorem średnim i służbą ekonomiczną wydziału przeprowadza się analizę gospodarki materiałowej, w wyniku której, jak dotychczas — można przedłożyć do „upłynnienia" materiały i części zamienne na kwotę 550 tys. złotych, co wpłynęło na obniżenie posiadanego normatywu materiałów.

Poza tym wydział przejął część remontów w lokomotywach typu S-200, co pozwoli na pełne przygotowanie transportu kolejowego do zimy i skróci w poważny sposób czas postoju lokomotywy w remoncie. Przedtem remont ten odbywał się w ZNTK w Poznaniu i trwał 4—6 miesięcy. W wydziale lokomotywa remontowana jest w ciągu 4 tygodni. Poza tym remonty w wydziale są oczywiście tańsze...

Sprawy gospodarki materiałowej nie są obojętne pracownikom wydziału. Przejawia się to przede wszystkim w zwracaniu większej uwagi na właściwe wykorzystanie materiałów i części zamienych, na bardziej skrupulatnym obchodzeniu się z każdą śrubką, na tępieniu marnotrawstwa materiałów. I tak w wyniku inicjatywy oddolnej powstała w wydziale brygada zajmująca się regeneracją części zamiennych wbudowanych w jednostkach trakcyjnych. Przedtem zepsutą część wyrzucało się na złom. Teraz po prostu się ją naprawia. Tutaj można wymienić kilku wyróżniających się w brygadzie pracowników: **Bednarczyka, Bejnarowicza, Jędrszczaka.**

Efekty działalności zmierzającej do usprawnienia gospodarki materiałowej w Wydziale Remontów Pionu Transportu Kolejowego oceniło w dniu 6 lipca br. wyjazdowe posiedzenie Prezydium Rady Robotniczej Pionu Transportu Kolejowego, które poświęcone zostało zagadnieniom gospodarki materiałowej w tym wydziale. Prezydium oceniło pozytywnie wysiłki kierownictwa wydziału i wydziałowej rady robotniczej w tym zakresie. Jest to bowiem działalność sukcesywna, ciągła i konsekwentnie zmierzająca do osiągniecia zamierzonych efektów.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Rocznice polskiego ruchu młodzieżowego

Teraźniejszość na tle historii

Tow. Józef Klasa (drugi od lewej) na spotkaniu budowniczych Polski Ludowej. Fot. S. GAWLIŃSKI

6 lipca w sali teatralnej Huty im. Lenina odbyło się spotkanie budowniczych Polski Ludowej. Wzięli w nim m. in. udział I sekretarz KW PZPR w Krakowie **Józef Klasa**, I sekretarz KF PZPR **Józef Nowotny** i przewodniczący ZF ZMS **Bronisław Pietroń.**

W czasie spotkania liczni działacze ZWM, ZMP, ZMS uczestniczyli w pięknym widowisku typu światło-dźwięk. „Nasz alfabet tworzenia" — taką nazwę nadano temu znakomitemu montażowi prezentowanemu w formie kronik filmowych, materiałów archiwalnych, komentarza słownego i kolorystycznych efektów wizualnych — wzbogaciły wystąpienia byłych uczestników wielkiego dzieła budowy nowej Polski, działaczy organizacji młodzieżowych, którzy brali udział w utrwalaniu władzy ludowej, odbudowie kraju ze zniszczeń, uprzemysłowieniu, a niemało z nich — w wznoszeniu podstawowych obiektów Huty im. Lenina.

W czasie spotkania, którego organizatorem była krakowska organizacja ZMS, wielu b. działaczy młodzieżowych otrzymało złote i srebrne Odznaczenia im. Janka Krasickiego, przyznane przez Komitet Wykonawczy Rady Głównej Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. (w)

Z życia organizacji związkowej HiL

Dzięki szkoleniu wzrost aktywności i inicjatywy

Po wyborach, aktyw organizacji związkowej huty został w poważnym stopniu odmłodzony. W związku z tym wyłoniła się potrzeba rozwinięcia intensywnej działalności szkoleniowej, aby „uzbroić" w niezbędną wiedzę nowy aktyw. Ostatnio Prezydium Rady Zakładowej HiL dokonało oceny przebiegu szkolenia, rozważyło plusy i minusy, jakie wystąpiły w tej działalności. Informację odnośnie szkolenia złożyła — w imieniu komisji szkoleniowej RZK — tow. **Jadwiga Plater.** Następnie rozwinęła się dyskusja.

Na kilka spraw chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Szkolenie związkowe dobrze spełniło pokładane w nim nadzieje. Było potraktowane przez aktyw poważnie. Dopisała frekwencja. Właściwy dobór wykładowców zapewnił przekazanie aktywowi związkowemu huty niezbędnego zasobu wiadomości teoretycznych i praktycznych, koniecznych w codziennej działalności.

Nie obyło się bez trudności i przeszkód. Program trzeba było zmieniać w trakcie okresu szkoleniowego, nie ukazał się bowiem ostateczny tekst Kodeksu Pracy, jak też nie wyszła jeszcze drukiem ustawa o związkach.

Najwyżej ocenione zostało Studium Wiedzy Związkowej. Należy podkreślić wysoką rangę i ciekawą, nowatorską formę przekazywania aktywowi wiedzy. Studium trwało od stycznia do czerwca i obejmowało 126 godzin lekcyjnych. W znacznym stopniu miało ono bardzo korzystną, seminaryjną formę. Udział w tym szkoleniu wzięło 36 osób, ukończyły Studium i otrzymały dyplomy — 33 osoby. Z naszych hutniczych doświadczeń skorzystają teraz inne przedsiębiorstwa w kraju, Studium Wiedzy Związkowej uznane zostało bowiem przez WRZZ za wzorcową formę szkolenia.

A co w nowym roku? Zapadła decyzja kontynuowania Studium, z tym, że obejmie ono teraz większą liczbę osób. Aby umożliwić seminaryjny charakter szkolenia — postanowiono podzielić zespół na dwie grupy i równolegle prowadzić zajęcia.

Z dobrymi rezultatami zakończone zostały szkolenia i na niższym szczeblu. Udane było szkolenie członków Plenum RZK, przewodniczących rad zakładowych oraz rad oddziałowych. Duże korzyści przyniosło szkolenie aktywu Społecznej Inspekcji Pracy i członków komisji powypadkowych. Za owocne uznano szkolenie prowadzone w ramach samych rad związkowych, obejmujące mężów zaufania.

Słowem, mamy w szkoleniu związkowym niemałe osiągnięcia i poważne doświadczenia. W nowy okres działalności wchodzimy bogatsi w wiedzę, lepiej przygotowani do pełnienia zadań na rzecz załogi HiL.

Wnioski? Mocno zaakcentowano w dyskusji potrzebę systematycznego organizowania spotkań z czołowym aktywem polityczno-społecznym i gospodarczym huty i nie tylko naszego zakładu. Potrzebę częstszych spotkań w wydziałach HiL z członkami Prezydium RZK. **Chodzi o wzajemną wymianę uwag i propozycji, a także o możność uzyskania prawidłowej informacji na temat bieżących zadań.**

Ciekawa wydaje się również propozycja, aby szkolenie aktywu rad oddziałowych prowadzić w przyszłości wspólnie według rejonów produkcyjnych (np. Walcownie razem) i co za tym idzie — według zmian.

Udział w dyskusji na posiedzeniu Prezydium RZK wzięli tow. tow.: **Płaszewski, Wolak, Kurzydło, Płachta, Ptaśnik, Potok, Kotuła.**

JERZY DANEK

Nowe przykłady niechlujstwa

Pisaliśmy kilkakrotnie o niechlujstwie producentów spożywczych artykułów. Chcielibyśmy o naszych „żywicielach" mówić pochlebniej. Niestety, krytyczne uwagi mnożą się z każdym dniem. Ostatnio — o zgrozo! hutnicy dostarczyli nam dalsze przykłady niewiarygodnego niedbalstwa.

Kilka dni temu Zdzisław Malczewski i Wiesław Wyszogrodzki z W-16 w zakupionej w kiosku OZR (budynek „Z") pasztetówce znaleźli po prostu g... Przepraszam, jeśli któregoś z konsumentów przyprawiłam mimochodem o mdłości. Pokazano nam również chleb z zapieczonym kawałkiem węgla, który oparł się dopiero na trzonowym zębie naszego Czytelnika. Czyżby „nadzieniami" raczyły nas w dalszym ciągu Krzesławice? W imieniu konsumentów, prosimy OZR o sprawdzenie, kto w ubiegłym tygodniu był dostawcą towaru.

Nowohuccy delegaci na Lipcowy Zlot

Nowohucką organizację ZMS-owską reprezentuje na III Ogólnopolskim Zlocie Młodych Przodowników Pracy Nauki i Wyszkolenia Bojowego 11 delegatów: **Ryszard Gajec** — pracownik naukowy, społeczny wiceprzewodniczący ZD ZMS; **Urszula Szporna** — pracownik umysłowy Budostalu wiceprzewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMS, **Marian Łuczak** — pracownik fizyczny Budostalu — przewodniczący Zarządu Zakładowego, **Roman Łabędzki** inżynier z Budostalu, budowniczy huty „Katowice", wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego, **Janusz Szpich** — nauczyciel Technikum Elektrycznego, **Andrzej Pękala** — przodujący uczeń z tego technikum, **Jerzy Augustyn** — wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, pracownik fizyczny, **Jan Magiera** pracownik fizyczny Kombinatu Budownictwa Miejskiego, członek Zarządu Zakładowego, **Kazimierz Górka** — pracownik Krakowskich Zakładów Betoniarskich i Żelbetowych, członek Zarządu Zakładowego, inicjator wielu czynów produkcyjnych, **Jan Mitka** z Zakładów Przemysłu Tytoniowego, wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego pracownik fizyczny, **Wiesław Pietras** uczeń Technikum Hutniczo-Mechanicznego, przewodniczący Zarządu Szkolnego.

Prócz nich **Longina Głuszek** z Liceum Medycznego reprezentuje na Zlocie ZHP, a **Janusz Dudek** — przewodniczący Zarządu Pułkowego Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej — Ludowe Wojsko Polskie.

W czasie Zlotu nowohucka organizacja ZMS będzie gościła delegatów z Zielonogórskiego, Krakowskiego oraz część grupy delegatów na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie — w sumie 950 osób z dziesięciu zakładów pracy.

22 lipca zostaną oddane do użytku 4 bloki mieszkalne ze 120 mieszkaniami w ramach akcji patronackiej ZD ZMS nad budownictwem mieszkalnym.

Jednocześnie w dniach od 18 do 23 lipca będzie czynna w 6-ciu mieszkaniach w bloku nr 38 wystawa kompletnego wyposażenia meblowego. Mieszkania można oglądać od godz 14 do 19.

Zostanie też odsłonięta tablica upamiętniająca patronat ZMS nad budownictwem mieszkaniowym.

R. D.

Po słońce i wodę na Mazury

Zamek nad jeziorem

Relacji prezesa **Dałkowskiego** o Karnitach słuchałem z ogromnym zainteresowaniem. Znam Warmię i Mazury, przemierzyłem tę krainę jezior wzdłuż i wszerz na motocyklu i nie jeden raz na kajaku. Potrafiłem sobie zatem wyobrazić zamek — starą magnacką rezydencję malowniczo położoną nad jeziorem. W wodzie zatrzęsienie ryb, a w szuwarach przybrzeżnych — pisk ptactwa. Jezioro okolone ciemną wstęgą lasu...

Nic więc dziwnego, że tak bardzo zależało mi, aby skonfrontować tę wizję z rzeczywistością. Postanowiłem przy pierwszej nadarzającej się okazji wyjechać do Karnit. Zobaczyć, przekonać się. Tym bardziej, że doszły mnie różne, nieraz wykluczające się opinie, tych co to zawsze wszystko najlepiej wiedzą.

...Stara, waląca się rudera, w którą ani grosza nie warto inwestować. Żadnego tam dojazdu, żadnej drogi. Słowem zakątek, gdzie

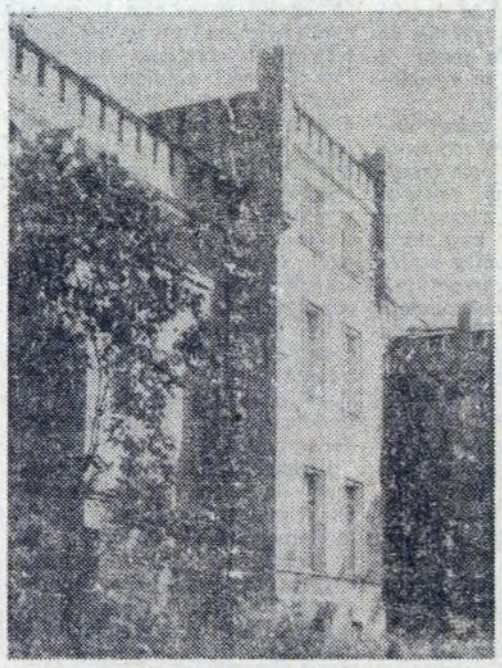

diabeł powiedział dobranoc. A jezioro, lepiej nie mówić — brudne, o błotnistym brzegu Kąpiel — wykluczona...

Jak jest naprawdę w Karnitach? Oto garść wrażeń i impresji z podróży, którą odbyliśmy ostatnio z tow. **Stanisławem Wolakiem** — przewodniczącym Rady Zakładowej w Wydz. P-66.

Pociąg specjalnej, letniej relacji, wyjeżdża z Krakowa do Olsztyna o 17.20. Nie było w nim dużego tłoku. Dość wygodnie dojechaliśmy do Ostródy. Podróż była jednak męcząca, stację docelową osiągnęliśmy dopiero o godzinie 6 rano. W Ostródzie czekał już na nas „żuk" wysłany z obozu OHP w Karnitach.

Teraz ostatni odcinek drogi wynoszący ok. 22 km. Szosa Ostróda — Gdańsk jest równa jak stół, wiedzie cały czas przez las. Mijamy znane mi już Piławki, gdzie powstał nowoczesny ośrodek sportów wodnych i następnie Miłomłyn — maleńkie ładne miasteczko położone nad jeziorem i nad kanałem. Stąd już całkiem blisko do Karnit.

Ostatni piaszczysty odcinek drogi od zabudowań PGR do wyłaniającego się już z lasu zamku. Tu widać efekty pracy junaków OHP z huty, uczniów ZSZ. Wyrównali i wygładzili drogę, że nawet fachowcy lepiej by tego nie zrobili...

No i jesteśmy w zamku. Zanim jednak zabierzemy się do dokładnych oględzin tej budowli, ciągnie nas do jeziora. Kilkanaście metrów w dół i jesteśmy na przystani. Pierwsze wrażenie jest bardzo miłe: woda czysta jak kryształ, piaszczysta plaża. W wodzie — muszelki. Jezioro jest duże, rozciąga się, jak sądzę, na przestrzeni kilkudziesięciu hektarów. Jego szerokość wynosi może z 1,5 km, długość — ok. 2,5 km. Otoczone jest lasem.

Mimo wczesnej pory (obóz OHP jeszcze śpi), nieprzepartą mocą wabi nas woda. Zażywamy wspaniałej kąpieli, klnąc w duchu tych, którzy — nic nie widząc — obrzydzili już Karnity, zrobili z czystego, uroczego jeziora błotniste bajoro. Powiem tylko, że popływaliśmy dowoli, a kąpiel postawiła nas po podróży na nogi.

Oglądamy teraz zamek, niegdyś junkierską siedzibę, a już wkrótce — dom wypoczynkowy pracowników HiL. Nie jest to stylowa, o jednolitym charakterze budowla. Ale jednak ciekawa, atrakcyjna. Nikt nie powie mi, że nie chciałby spędzić urlopu w autentycznym zamku nad brzegiem jeziora...

Zamek w Karnitach zbudowany został w 1855 roku. Z wojennej opresji wyszedł obronną ręką, jego właściciele uciekli. Pozostały mury i całe wyposażenie. Później zamek przechodził różne koleje losu, ale zawsze był on dla niego niełaskawy. Gościły tu kolonie. Pełnił rolę spichlerza i magazynu PGR. Podupadł, podmókł, rozstał się z całym swym wyposażeniem. Aż wreszcie dostał się hucie i teraz bez wątpienia czeka go jasna przyszłość.

Roboty przy renowacji będzie niemało. Nie znam się na tych sprawach, ale na pewno trzeba pokryć od nowa dach, wzmocnić stropy, wymienić stolarkę. Trzeba zamek odrestaurować i troskliwie zagospodarować. Będzie to kosztować, ale — sądzę — że przedsięwzięcie jest na pewno opłacalne. Nie mamy jeszcze na Mazurach żadnego obiektu. Stajemy się od razu właścicielami zamku, w którym nb. już mieszkają wychowawcy młodzieży OHP i mieszka młodzież. Bierzemy w posiadanie obiekty gospodarcze, dużą i stylową ujeżdżalnię oraz budynek, w którym z powodzeniem można urządzić hangar na sprzęt wodny. Stajemy się też właścicielami pięknego jeziora (stwierdziłem, że pełno tu ryb, tylko zarzucać wędkę) oraz dużego i ładnego parku.

Spacer nad jeziorem — najmilszy wypoczynek.

Młodzież OHP z sercem zabrała się do roboty. Jej efekty są na każdym kroku widoczne. Poprawiona została droga. Rozebrany został stary, zmurszały obiekt przy zamkowym murze. Teraz prace koncentrują się na wycinaniu zbytecznych drzew, którymi zarosła budowla. Otwiera się widok na jezioro, odsłania mało dotąd widoczny zamek. Przystąpiono już także do niwelowania terenu, na którym staną domki campingowe.

Przewodniczący RZK, tow. A. Dałkowski rotacza przed nami wizję nowej ery zamku i jego otoczenia. Mówi: *„Przy tym murze urządzimy kawiarenkę pod parasolami. Tu powstanie amfiteatr. A ta droga wiodąca do jeziora zostanie zakończona spacerowym molem na wodzie. Wybuduje nam je wojsko. Tu będzie przystań łodzi i żaglówek. A tu zbudujemy domki, solidne i stylowe".*

Słucham tych planów i myślę, że dyktuje je wyłącznie troska o właściwą bazę wypoczynkową dla załogi huty. Dyktuje wiara, że solidną pracą, uporem, kolektywnym zgodnym wysiłkiem — można z Karnit uczynić „Perłę Warmii i Mazur".

Trzeba tylko chcieć i nie lękać się trudności. Wszak nic gotowego nam z nieba nie spadnie, tak jak dotąd nie spadło przez liczne lata.

JERZY DANEK
zdjęcia autora

Wszystko jasne!

Wszystko już wiadomo, jak będzie wyglądała polska piłka nożna przez najbliższe lata. Na ostatnim posiedzeniu Prezydium PZPN zatwierdzono reorganizację rozgrywek. Pierwsza liga liczyć będzie 16 zespołów Czy będzie w niej również Hutnik — przekonamy się o tym już za parę tygodni, bowiem rozgrywki o awans do ekstraklasy mają być zakończone do dnia 8 sierpnia br.

W przypadku gdyby nasz zespół nie zakwalifikował się do pierwszej ligi, grać będzie w grupie północnej II ligi. Jest to zmiana, która zapadła na ostatnim posiedzeniu „szefów" piłki nożnej w Warszawie.

Grupa północna składać się będzie z następujących zespołów: Odra lub Hutnik, Lublinianka, Arka, Lechia, Zawisza, Widzew, Stoczniowiec, Gwardia Koszalin, Bałtyk Gdynia, Warta, Włókniarz Białystok, Avia Świdnik, Motor Lublin, Stomil Olsztyn, Górnik Wałbrzych lub Arkonia Szczecin i jedna z drużyn z eliminacji.

Jeśli chodzi o Górnika Wałbrzych, to być może nastąpią jeszcze pewne poprawki. Jeśli wygra z Arkonią — przejdzie do grupy południowej.

Gdyby Hutnik uzyskał awans do ekstraklasy, w pierwszym spotkaniu grałby na własnym boisku z warszawską Legią w dniu 25 sierpnia.

W tej chwili zarówno w Opolu jak i w naszym klubie pełna mobilizacja. Opolanie nie zrezygnowali z awansu i nie załamali się spadkiem. Trenują na razie w swoim mieście, a za parę dni wyjeżdżają do ośrodka w Turawie, gdzie będą przebywać aż do pierwszego pojedynku z Hutnikiem W zespole nie zaszły większe zmiany. Pożegnano Powieczkę, a do zespołu powrócił, po rocznej przerwie spowodowanej kontuzją, Dziadek.

Zawodnicy Odry w lipcu rozegrają cztery spotkania kontrolne.

Dużo mniej możemy powiedzieć o przygotowaniach Hutnika. Wiadomo, że w tej chwili zawodnicy przebywają na urlopach. Potem zgrupowanie w Piwnicznej oraz spotkania sparringowe z nie ustalonymi jeszcze przeciwnikami. Po powrocie z Piwnicznej piłkarze Hutnika udają się na zgrupowanie do Tarnowa, a następnie pierwszy mecz w dniu 1 sierpnia.

Już dziś trzymajmy kciuki za naszych piłkarzy. Odra, mimo że przeciwnik znany na piłkarskim rynku, schodziła przecież z boiska pokonana przez nasz zespół!

Rys. L. SZALECKI

SPORT i turystyka

XX Spartakiada HiL

W ubiegłym miesiącu przeprowadzono kolejną konkurencję XX Jubileuszowej Spartakiady HiL — biegi przełajowe. Przy pięknej słonecznej pogodzie, na obiektach sportowych KS Hutnik, zawodnicy do 35 lat mieli do przebiegnięcia dystans 1500 m, a zawodnicy, którzy przekroczyli 35 lat pokonywali odległość 1000 m.

W kategorii „młodszej" zwyciężył **T. Błaszczyk** z ZRH, drugim był **G. Dudek** (P-62), a trzecim **S. Grabka** (P-61). Wśród młodzieży troszkę wcześniej urodzonej najlepszym okazał się **T. Baca** (PT), drugim był **A. Lisikiewicz** (TE), a trzecie miejsce zajął **Z. Stochmal** (ZRH).

Drużynowo zwyciężyło Ognisko TE, zdobywając łącznie 58 pkt. Drugie miejsce przypadło w udziale reprezentantom Ogniska ZRH — 57 pkt., a trzecie miejsce zdobyło Ognisko P-61 — 53 pkt. To najlepsi, a w dalszej kolejności uplasowały się ogniska: ZH, W-3, PT, P-62, TKJ, W-1, P-64, W-17, ZO, P-67, P-63, P-66. Dość duża ilość zawodników upiększyła i zaostrzyła konkurencje, ale warto dodać, że w biegach przełajowych startowała tylko jedna zawodniczka. Była nią **Halina Juda** z ZRH. Świadczy to dobitnie o braku zainteresowania naszą hutniczą Spartakiadą Sportową. To po prostu kpina!

JACEK ROMISZEWSKI

Chciałbym grać w Hutniku...

Chciałbym Was uprzejmie poprosić o pomoc. Chciałbym zostać bramkarzem Hutnika. Mam 17 lat i dobre warunki fizyczne. Kiedyś należałem już przez miesiąc do klubu, ale zajęcia szkolne przeszkodziły mi w treningu. Ostatnio zgłosiłem się znów na trening lecz trener odmówił przyjęcia do zespołu mówiąc, że jestem już za stary...

Taki jest sens listu adresowanego do Redakcji przez entuzjastę piłki nożnej z os. Na Stoku. Rozumiemy to rozgoryczenie, choć musimy także rozumieć, że przy tak wielkiej popularności Hutnika w naszej dzielnicy, nie łatwo zostać jego reprezentantem. Do klubu, tak jak do klasy w szkole może należeć określona ilość członków. Podyktowane to jest ograniczonymi możliwościami sprzętowo-obiektowymi. Ograniczona jest także ilość instruktorów i trenerów.

Wiemy jednak, że w wielu klubach (może nawet w Wandzie) sytuacja jest korzystniejsza. Radzimy więc spróbować w którymś z mniejszych klubów. Nawet jeśli wysoko się mierzy...

(ms)

Na kolonii w Nidzicy

Ta kolonia na pewno nie zyska sobie wysokiej opinii w oczach dzieci, a przecież taka ocena powinna być dla organizatorów najważniejsza. Myśle o kolonii zorganizowanej przez hutę po raz pierwszy na Mazurach, w miasteczku Nidzica. Właściwie trudno mi powiedzieć, dlaczego akurat tutaj! Mazury kojarzą się nam automatycznie z kraina jezior i lasów, a więc z „letnim rajem". Tutaj — nic z tych rzeczy.

Pomyłka czy niedopatrzenie? Brak wnikliwego rozeznania sytuacji zanim podpisało się kontrakt? Wydaje mi się, że w przypadku Nidzicy jest tego wszystkiego po trochu. Sama kierowniczka kolonii — p **Krystyna Jędrzejewska** (nawiasem mówiąc — jest ona pierwszy raz na kolonii HiL) — powiedziała nam, że kolonia nie powina się tutaj odbywać, nie ma bowiem dla niej warunków. Tak, krótko i dosadnie: **nie ma warunków.**

Proszę pomyśleć — jest lato, upał. A wody w Nidzicy nie ma ani na lekarstwo. Spragnione kąpieli i ochłody dzieci robią zatem „wypady" pociągiem lub autobusem do najbliższego jeziora, położonego — bagatela — 11 km od Nidzicy Za przejazd płacą z własnej kieszeni po kilka złotych.

Któż wpadł na taki pomysł? Jak mógł wydać taką decyzję, nie baczac zupełnie na dzieci, które nie maja z soba pieniędzy (wszak są i takie) Czy mają one siedzieć w miasteczku i prażyć się na słońcu?

Doszły mnie słuchy, że Dział Socjalny dokonując tego wyboru, padł ofiara nieporozumienia Miał bowiem być na miejscu maleńki zalew na strumyku (i o nim zapewne myślano, mówiąc wychowawcom, że dzieci będą może nawet się myć w pobliskim jeziorze). San.-Epid. kazał przegrodę na strumieniu usunąć i z zapory pozostało tylko... wspomnienie...

Brak wody nie jest jedynym mankamentem tej nieudanej kolonii. Żalił sie nam personel kuchni na brak podstawowych sprzętów, takich jak: chochle, cedzaki, wiadra. Brakowało łóżek dla dzieci Nie rozwiązano sprawy prania fartuchów personelu kuchennego Nie ma kto sprzątać budynku internatu w którym mieści się kolonia. Były też trudności zaopatrzeniowe, nawet kupno chleba stwarzało problemy. Koło budynku są boiska sportowe, ale nieodpowiednie dla dzieci: pokryte są żużlem, o wypadek tu łatwo..

Słowem — długa lista „niedograń" organizacyjnych i nieporozumień. Nikt nie powie mi, że te rozliczne braki (a wymieniłem tylko niektóre) nie wpływają na wypoczynek dzieci i ich samopoczucie. Pytam zatem: czy rzeczywiście trzeba wywozić dzieci tak daleko, aby w rezultacie miały tak skromne ba, prymitywne warunki? Jestem zdania, że np. w Wiślicy było o wiele lepiej, a droga tu o jedną czwartą krótsza...

Rozmawiam z dziewczynkami. **Ewa Muskała**, córka pracownika Wydz P-50, skończyła 7 klasę; **Renatka Przybyło**, córka pracownika Wydz. W-96, jest po 6 klasie i **Zosia Gądek**, córka pracownika Wydziału W-713 PT, jest po 7 klasie. Mówią: *jest nam tu nawet dobrze, tylko ta woda! Nie ma się gdzie kąpać. a wycieczki pociągiem czy PKS-em do jeziora już nam zbrzydły. Przydałaby się także w budynku ciepła woda, chociaż czasem, do umycia...*

JERZY DANEK
Zdjęcia autora

Kolonistki, z którymi rozmawiał autor reportażu

W tej szkole mieszkają nasze dzieci

Na turystycznych szlakach

Kraków — Bratysława Budapeszt — Novi Sad — Pecz. Godz. 6.00. Skończyła się druga noc podróży z Krakowa. Już daleko za nami zostały Tatry i Beskidy. W przedziałach ruch. Ubieramy wiatrówki i pakujemy plecaki. Staję przy oknie. Zbliżamy się ku górom trochę przypominającym nasze Gorce.

Czy będą czekali? Przecież cała wyprawa została przygotowana w drodze korespondencji... Czy dobrze przetłumaczyli nasze listy? Trudno, teraz i tak nie ma odwrotu.

Pociąg zatrzymuje się. Powoli wychodzimy z wagonu. Nagle słyszymy „czy Wy z Krakowa?" Uśmiechamy się. Zaczynamy mówić jeden przez drugiego. Przewodniczący Planinarsko-Smuczarskiego Klubu Żarowica zaprasza do dorożek stojących przed dworcem. Złudzenie że jesteśmy w Zakopanem. Okazuje się, że tamtejsze dorożki mają trąbki zamiast dzwonków, a woźnicy powożą również z góralską fantazją.

Zostajemy zakwaterowani w hotelu. Ten dzień poświęcamy na wypoczynek, przygotowanie się do jutrzejszego wymarszu.

Godzina 5.00. Wychodzimy z lekkimi plecakami, pozostałą część naszego bagażu niosą konie w jukach. Po śniadaniu zostajemy przerzuceni samochodem do miejscowości Deczanu, stąd już zaczyna się wędrówka. Grupa nasza składa się z czterech Polaków i dwóch Jugosłowian; jeden były partyzant, wspaniały przewodnik i gawędziarz, drugi — członek klubu turystycznego.

Idziemy już kilka godzin doliną, pomału wchodząc na przełęcz Zaczeńską (1533 m). Przed nami duży masyw górski Żarowicy. Wspinamy się — krok za krokiem, o godz. 15.00 dochodzimy do szczytu (2656 m). Przed nami następne pasmo gór. To już Albania i przez dwa najbliższe dni będziemy szli wzdłuż jej granicy. Od rana nie spotkaliśmy żadnego człowieka, ani zabudowań.

Wchodzimy w szeroko dolinę słabo porośniętą kosodrzewiną, za to bogatą w kamienie. Dochodzimy do dużego końca i teraz widać, że kamienie są poukładane, a w środku złożony z części drewnianych dach. Szybko zakładamy go na mur i nocleg jest gotowy. Konie są już na miejscu, gotujemy kolację i po spożyciu udajemy się na zasłużony odpoczynek. Na podłogę łamiemy cienkie gałązki jedliny.

Budzi nas straszliwy huk, rżenie koni, ogólne zamieszanie. Jugosłowianie strzelają. Wszyscy biegają wkoło, dorzucając drzewa do ogniska, silny płomień oświetla teren. Dach rozbity, ściana, do której były przywiązane konie rozsypana, po koniach ani śladu. Zaczynamy rozumieć o co chodzi. Pilnujący ognisko woźnica zasnął, ogień przygasł, w tym czasie podszedł niedźwiedź, którego konie poczuły i zrywając ścianę poszły w las. Do rana pozostało jeszcze trochę drzemki.

Skoro świt, ruszamy. Zabieramy część naszych rzeczy do plecaków, woźnica ma odszukać konie i pójść na drugi punkt noclegowy. Wyruszamy w kierunku Mariasza, pokonując po drodze Plocicę. Widoki wspaniałe. Zupełnie dzikie tereny, niezagospodarowane i nie zamieszkałe. Jak Duszan się orientuje w tym terenie? Wszystkie stoki są podobne, żadnych znaków. Jesteśmy zadowoleni z tych wędrówek, ponieważ stanowimy pierwszą polską grupę, która przemierzyła po wojnie te drogi. W czasie wojny szły tędy „dywizje proletariackie" a wśród nich Polacy.

Krok za krokiem pniemy się wyżej. Robi się coraz cieplej, niebo czyste, pogoda wspaniała, zniknęły już trawy. Idziemy po kamiennych osypiskach wśród skał ze skąpymi kępami mchów i porostów. Coraz więcej szczytów dookoła, coraz więcej wiszących dolinek skalnych, kotłów i urwistych ścian. Kamienie obsypują się spod nóg, pragnienie zaspokajamy prosto ze źródełek.

Jeszcze kilka morderczych skrótów i oto stoimy na szczycie Mariasza (2530 m). 1000 m pod nami wiedzie długa kilkukilometrowa dolina, z wijącym się wśród lasów srebrnym potokiem.

Choćby tylko dla tych widoków warto było przyjechać i wędrować. Z żalem opuszczamy Mariaż, udając się w kierunku Słonej Doliny. Tam czeka nas odpoczynek. Do Słonej Doliny przychodzimy już o zmroku. Jakie jest nasze zdziwienie. Konie nie dotarły i dzisiaj nie dotrą. Jugosłowianie są zmartwieni, bo przecież cała żywność została w jukach. Zapalamy ognisko, przygotowujemy szałas do snu. Bogdan wyciąga z naszych plecaków czekoladę, kocher i inne artykuły żywnościowe. Przygotowujemy kolację.

Jugosłowianie obserwują nas ze zdziwieniem. W końcu nie wytrzymują i pytają: skąd wy to macie? Czy wyście cały czas to nosili? Oczywiście — odpowiada Bogdan. My tak z przyzwyczajenia. Okazało się, że mamy dobre przyzwyczajenia, koledzy jugosłowiańscy doszli do wniosku, że mogą korzystać z naszego doświadczenia turystycznego, zwłaszcza kiedy rano przygotowujemy smaczne śniadanie. Na pytanie: „Co wy tam jeszcze macie" — odpowiadamy: „jeszcze żywność na jeden dzień, palatki przeciwdeszczowe oraz apteczkę", której oni nie mieli. Okazało się, że nasza się przydała, bo pod wieczór Milan skręcił nogę. Założyliśmy mu opatrunek.

Wieczorem docieramy do schroniska na Łumbarskiej Polanie i tam spotykamy się z turystami jugosłowiańskimi. Do świtu trwają dyskusje i śpiewanie piosenek.

Rano wracamy do hotelu i po odespaniu zaległości, wyruszamy w drugą część naszej podróży, której celem jest zwiedzanie zabytków II wojny światowej. Przyjeżdżamy do doliny Sutiejskiej w miejsce, gdzie w 1943 r. od 15 maja do 15 czerwca odbywała się największa bitwa zwana V Ofensywą, w której ze strony wroga brało udział 117 tys. żołnierzy i oficerów, przeciwko 19 tys. partyzantów jugosłowiańskich. Na tych terenach znajdował się również Centralny Szpital partyzancki oraz sztab generalny z naczelnym komendantem tow. Tito. Tutaj pomiędzy „Dormitorem" a „Magliczem" odbył się ostatni bój V Sutieski. W czasie tego boju tow. Tito został ranny.

Oglądając te miejsca, rozmawiając z ludźmi, którzy brali udział w ofensywie, można po tylu latach przeżywać tragedię, którą przeżyli wówczas partyzanci. STANISŁAW WOLAK

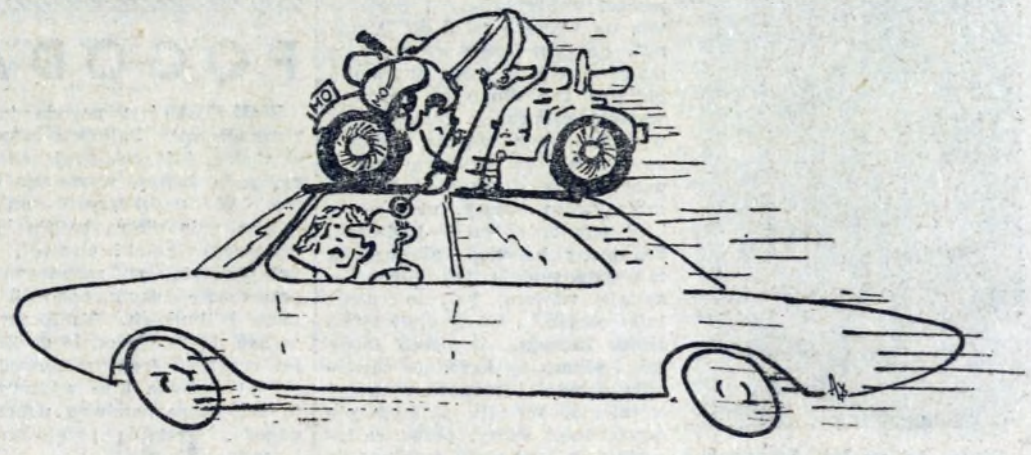

— Możemy spokojnie odetchnąć, nareszcie zgubiliśmy tego milicjanta...

RYS. A. KUBJANOWICZ

GŁOS MŁODYCH

Za kilka dni...

Na byłym lotnisku w Czyżynach otwarto Zlotowe Miasteczko. Pracowały tu dzielnie brygady krakowskich przedsiębiorstw oraz młodzież z całego kraju — junacy z ochotniczych hufców pracy, żołnierze w czynie społecznym, zetemesowcy.

Za kilka dni nastąpi moment odświętny, miasteczko zapełni się MŁODOŚCIĄ.

W Zlocie Młodych Przodowników Nauki, Pracy i Wyszkolenia Bojowego weźmie udział około 9 tysięcy młodzieży, w tym 5 tysięcy delegatów oraz uczestnicy Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, która stanowi integralną część Zlotu. W czasie zlotowych dni, młodzież naszej huty podejmować będzie delegacje z województw — wrocławskiego, katowickiego oraz miasta Łodzi. Będzie to w sumie 1200-osobowa grupa młodzieży — uczestników Zlotu oraz Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie, delegacji FDJ z Lipska, z Dunaj Varosz na Węgrzech oraz huty Klementa Gotwalda w Kuńczycach z sąsiedniej Czechosłowacji. Goście w dniu 20 lipca zwiedzą największe wydziały kombinatu, spotkają się z kolegami z ZMS, kierownictwem gospodarczo-politycznym, podzielą się opiniami na temat produkcji i osiągnięć współczesnej techniki.

20 lipca, w drugi dzień Zlotu odbędzie się manifestacja przed pomnikiem Lenina na placu Centralnym; pod hasłem: „Lenin — czyli biografia tych, którzy zawsze w marszu". Po południu delegaci, których gości fabryczna organizacja ZMS wezmą udział w uroczystej akademii w Sali Teatralnej. O godzinie 17 spotkają się przedstawiciele dwóch pokoleń — nieco starsi wiekiem byli działacze ZMW i ZMP oraz młodzi przodownicy pracy i nauki czyli — budowniczowie Polski Ludowej.

21 lipca, w godzinach wieczornych (ok. godz. 20.30) odbędzie się centralna impreza Huty im. Lenina. Nad nowohuckim Zalewem zapłonie ognisko. Na tę okazję przygotowano bogate iluminacje świetlne, atrakcyjny program artystyczny... W ognistej poświacie dorobek swój prezentować będą zespoły muzyczne z Zakładowego Domu Kultury w szerokim układzie tanecznym i piosenkarskim. O pierwszych dniach z budowy naszej huty snuć będą wspomnienia ojcowie...

22 lipca, w DNIU ODRODZENIA POLSKI, podczas centralnej imprezy politycznej na Rynku Głównym w Krakowie, nastąpi spotkanie kierownictwa najwyższych władz partyjnych i rządu, z uczestnikami Zlotu. W niedzielę również otwarta zostanie Spartakiada Młodzieży — cały szereg meczów, wyścig kolarski i inne sportowe spotkania. Do późnych godzin nocnych młodzież uczestniczyć będzie w widowisku plenerowym pod Wawelem, karnawale młodości i balu młodości z udziałem zaproszonej młodzieży z zakładów pracy.

5-dniowy Zlot wypełniony radością, młodością, zakończy się 23 lipca. Młodzież wywiezie z Krakowa nowe wrażenia — a sądzimy, że również — zapał do pracy, do tworzenia lepszego jutra. W imprezach uczestniczyć będą masowo mieszkańcy Krakowa, regionu krakowskiego, delegacje z całej Polski i zaprzyjaźnionych krajów. Chcielibyśmy, by to wielkie lipcowe święto utkwiło w pamięci na długo. (R)

Przed Zlotem

Z okazji zbliżającego się Zlotu Młodych Przodowników Pracy, Nauki i Wyszkolenia Bojowego, młodzież podejmuje wiele zobowiązań. Otrzymaliśmy ostatnio meldunek od ZMS-owców z Zakładu Blach Zimnych.

Członkowie ZMS zmiany „A" przepracowali w ub. miesiącu po 4 godziny na swych stanowiskach — w sumie 60 godzin. Jest to wyjątkowo cenne w obecnym okresie urlopów, gdy obsady nie są pełne a plan nagli... Szczególnie wyróżnili się w tym społecznym czynie: **Józef Jakubowski, Stanisław Sudziński i Andrzej Skibiński.** A poza tym — wszyscy pracowali doskonale.

Natomiast członkowie zmiany „C" przepracowali — dla uczczenia Zlotu Młodzieży — 90 godzin przy porządkowaniu terenów wokół hali Zakładu Blach Zimnych. Tutaj na uznanie zasłużyli zwłaszcza: **Ryszard Maśnica, Marian Mackiewicz i Stanisław Grochalski.**

Laureat konkursu

Laureatem konkursu pod nazwą: „Co wiem o ZMP", który zorganizowała Komenda nowohuckiego Hufca ZHP dla uczczenia 25 rocznicy powstania Związku Młodzieży Polskiej — bohatera Hufca, został podharcmistrz **Krzysztof Kubera** ze szczepu „Proton" (Technikum Elektryczne). Z przykrością odnotować należy słabe zainteresowanie tym konkursem instruktorów i młodzieży harcerskiej. (js)

Od młodzieży ZRH — inicjatywy, zobowiązania i czyny społeczne

Młodzi pracownicy Zakładu Remontów Hutniczych całym sercem zaangażowali się w przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników Pracy i Nauki. Przede wszystkim pomyśleli, aby to ważne w życiu całej młodzieży wydarzenie poprzeć czynem społecznym, uczcić dodatkową, żarliwą pracą. I na efekty zobowiązań nie trzeba było długo czekać.

Młodzież Wydz. Remontów Elektrycznych ZRH, jak informuje nas **Bronisław Gubała,** przewodniczący ZZ ZMS ZRH, wykonała instalację elektryczną w Szpitalu im. Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie. Na pracę tę poświęciła 1200 godzin społecznej pracy. Ponadto wykonała instalację głośnikową w Szkole Podstawowej nr 129 w os. Na Wzgórzach, o wartości 21.000 złotych.

Młodzież Wydz. Remontów Budowlanych oraz Piecowych aktywnie włączyła się do remontu przeprowadzanego w budynku „Ogniska Młodych" w Nowej Hucie. Wykonała tutaj wszelkie prace murarskie, tynkarskie oraz wyburzeniowe adaptując tym samym pomieszczenia „Ogniska" do nowych potrzeb tej placówki. Łącznie przepracowano społecznie 1400 roboczogodzin.

Młodzież Wydz. Głównego Mechanika wykonała przeróbkę wyciągu spalin w hali remontu podnośników widłowych. Na tę robotę poświęciła 200 godzin społecznej pracy.

Zarząd Zakładowy ZMS zorganizował niedzielę czynów społecznych w Mikrohucie w Strzemieszycach. Pracowało tu przez kolejne dwie niedziele 45 ZMS-owców, którzy wykonywali prace inwestycyjne jak również porządkowe.

Na tym nie koniec. Młodzież Wydz. Piecowego wraz z młodymi pracownikami TM, a także starszymi pracownikami wydziału, kilkakrotnie włączyła się w czynie społecznym do kapitalnego remontu wykonywanego w Sanatorium „Hutnik" w Szczawnicy. Dzięki tej pomocy sanatorium wcześniej będzie gotowe i powita w swych murach chorych hutników.

Młodzież ZMS przy OHP-ZRH wykonała wiele prac adaptacyjnych, zarówno w tym budynku jak też i wokół niego.

W czynach społecznych, które pokrótce przedstawiłem wyróżniło się wielu młodych pracowników ZRH HPR. Podam tylko kilka nazwisk: **Ryszard Fiks, Antoni Knapik, Mieczysław Nalepa, Kazimierz Król, Stanisław Siemieniec, Andrzej Krawczyk, Władysław Gaweł, Edward Śliwiński. (jd)**

KRONIKA ZBoWiD

Bawiąca w Krakowie z okazji „DNI MORZA" delegacja Marynarki Handlowej z prezesem Koła ZBoWiD przy Polskich Liniach Oceanicznych kapitanem Ż.W. Walentym MILENUSZKINEM na czele — po zwiedzeniu HiL obejrzała Muzeum Czynu Zbrojnego. Na spotkaniu z kombatantami-hutnikami w ramach obchodów XXX-lecia PRL w dniu 29 czerwca br. w Klubie ZBoWiD HiL — Walenty MILENUSZKIN, autor szeregu znanych książek marynistycznych a m. in. „Wybierać kotwicę", „Kapitanowie na piasku", „Działo 3 nie odpowiada", „Trzy torpedy", „Konwój musi przejść", „Wiligia w konwoju" i in. w pogodnym i dowcipnym tonie podzielił się wspomnieniami z niebezpiecznych walk zbrojnych na morzach, na pokładach statków i okrętów: „Piłsudski", „Garland", „Batory", „Sobieski" oraz okrętów podwodnych. Walki z hitlerowską flotą wojenną oraz obrona konwojów były treścią jego powieści i nowel. Następnie kpt. Ż.M. Czesław TOMCYK i Emil PIECHWICZ, ilustrując przeźroczami opowiedzieli swe niezwykle ciekawe przeżycia na statkach „Lublin', „Bałtyk", „Paderewski", „Kutno", „Stalowa Wola", „Batory" i in. J. B.

POGODA

ZMIENNA jest pogoda tegorocznego lipca. Zaledwie zaświeci słońce, już nadciągają chmury, pada deszcz, występuje burza. W najbliższych dniach Polska południowa będzie pod wpływem zatoki niżowej, co przejawi się w zachmurzeniu przeważnie dużym, opadach deszczu i burzach. Temperatura wahać się będzie od 16 do 20 st. Po przejściu frontów rozbuduje się od zachodu klin wyżowy, a to przyniesie ponowną poprawę pogody, wystąpią przejaśniania i rozpogodzenia.

Najgorzej będzie w górach, tam utrzyma się najdłużej zachmurzenie duże z opadami deszczu i burzami.

PROMYK

Aurelia radzi

Pani Teresie z osiedla Stalowego brak czasu nie pozwala na spędzanie wielu godzin u fryzjera i zabieg farbowania włosów chciałaby sama przeprowadzać w domu... w związku z tym prosi mnie o wskazówki na ten temat.

Samodzielne farbowanie włosów i równocześnie dokładne, w praktyce jest prawie że niemożliwe. Do prawidłowego przeprowadzenia zabiegu konieczna jest pomoc drugiej osoby. Obecnie w powszechnym użyciu są farby utleniające. Wszystkie czynności związane z farbowaniem zabierają dość dużo czasu. Do wstępnych przygotowań należy umycie włosów w szamponie mydlanym — następnie stosuje się wodę utlenioną. Po tych fazach przygotowawczych płucze się włosy, suszy, a następnie nakłada farbę na odpowiednio długi czas. Po uzyskaniu pożądanego koloru, myje się włosy szamponem bezzasadowym i płucze wodą o odczynie kwaśnym, co zabezpiecza przed dalszym procesem farbowania się włosów.

Jak z tego widać, całość jest dość skomplikowana i najlepiej tę czynność powierzyć doświadczonym rękom fachowców.

Stosuje się często również **mycie farbujące,** które jest mniej skomplikowane i można zabieg ten z powodzeniem stosować w domu. Do mycia używa się szamponów barwiących, które bez trudu można nabyć w każdym sklepie z kosmetykami. Szampon nakłada się na włosy umyte, wypłukane i jeszcze wilgotne. Rozprowadza się go w postaci obfitej piany i pozostawia na włosach od 5 do 25 minut. Po tym czasie spłukuje się szampon ciepłą wodą (najlepiej bieżącą) tak długo aż barwnik zostanie całkowicie spłukany. W wypadku zabarwienia skóry, zmywa się ją zwykłym szamponem. Dla uzyskania bardziej intensywnej barwy, można zabieg powtórzyć po 7—10 dniach. Szampony barwiące nie barwią tak intensywnie jak farba — nadają włosom jedynie nieco inny odcień, a włosy siwe tylko lekko farbują. Zarówno farby jak i szampony barwiące zawierają składniki mogące wywołać uczulenia. W celu sprawdzenia wrażliwości skóry, przed zastosowaniem preparatu powinno się wykonać próbę. I w tym celu, na małym skrawku skóry (najlepiej za uchem) rozsmarowuje się rozpuszczony preparat — po 24 godzinach ocenia się wynik.

Bluza do spodni. Zmarszczenia przy karczku oraz ujęte w wąską listewkę rękawy, tworzą całość lekką i zwiewną. Bluzę można nosić luźnie opuszczoną, lub z paskiem.

Na szlakach chwały OREŻA POLSKIEGO

Inż. **JERZY CHROSTEK** jest technologiem inspekcji elektrycznej w Pionie TE huty. A w wojsku był st. szeregowcem, żołnierzem słynnej 10 Dywizji Piechoty, II Armii LWP. Jak trafił do szeregów? W październiku 1944 roku odbywał się w Nisku nad Sanem wielki wiec, a jednym z mówców na trybunie był wówczas **Bolesław Drobner.** Mówił tak żarliwie i przekonująco o odrodzonym Wojsku Polskim, o potężnej i dobrze uzbrojonej armii, że młody pomocnik montera Jerzy Chrostek, natychmiast podjął decyzję. Zgłosił się do wojska.

Wcielony został do formującej się w Rzeszowie 10 Dywizji Piechoty. Mieli być jednostką garnizonową, ale potrzeby wojenne okazały się inne. Wzywał front i ostateczne natarcie na wroga.

Dywizja ruszyła marszem na zachód. Przeszła przez Kraków i Śląsk. Z Chorzowa dostała się do pierwszej linii podejmowanej ofensywy.

Walki nad Nysą Łużycką. Krwawy trud przy forsowaniu w bród rzeki. Tutaj Jerzy Chrostek otrzymał swój chrzest ogniowy, a wraz z nim — lekką ranę. Potem nastąpiły ciężkie walki pod Budziszynem. Pościg za wrogiem.

Pod Nochten nad rzeką Szprewą Jerzy Chrostek został powtórnie ranny, tym razem ciężko, od pocisku. Dostał się do polowego szpitala, a stąd trafił do szpitala w Poznaniu. Tutaj, wśród setek rannych żołnierzy polskich, doszła go wieść, na którą tak niecierpliwie wszyscy czekali, o zwycięstwie, o końcu wojny. Szkołę tę zwiedzał po wielu latach. Dużo się w niej zmieniło, budynek został powiększony, rozbudowany. Obraz — całkiem inny.

W 1945 roku, w sierpniu, Jerzy Chrostek został zdemobilizowany. Zaczął uczyć się fachu. Krok po kroku piął się po szczeblach zawodowego „wtajemniczenia". Był elektrykiem, później technikiem, w 1956 roku ukończył studia wieczorowe na AGH. W Hucie im. Lenina pracuje od samego początku, od 1951 roku.

Jest aktywistą Zarządu Oddziału ZBoWiD HiL, pracuje w komisji socjalnej. Działa też aktywnie w Związku Inwalidów Wojennych. Chętnie angażuje się w czyny społeczne, jest m. in. autorem pierwszej na terenie dzielnicy fontanny w os. Uroczym.

Odznaczenia? Krzyż Walecznych, liczne medale wojenne, Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaczenia Budowniczego HiL i Budowniczego Nowej Huty.

Pytam mego rozmówcę o najcięższe wojenne chwile, o pamiętne wydarzenia.

— *To było forsowanie Nysy. Trzy razy szliśmy do ataku, tyleż razy kontratakował wróg, broniący zajadle przyczółka na zachodnim brzegu rzeki. Rannych i zabitych mieliśmy setki.*

A największa satysfakcja i radość? Wieść o zwycięstwie nad faszyzmem niemieckim. Wieść o pokoju. (jd)

Bluzeczka w grochy na pewno będzie się podobać

Komplet turystyczny dla panów prezentuje p. Jerzy

W alei Róż, przed sklepem nr 507 PSS „Społem" Kraków, odbył się w ub. tygodniu trwający przez trzy kolejne popołudnia — pokaz mody. Zaprezentowano publiczności szereg nowości na sezon letni, m. in. sukienki letnie z tkanin stylonowych, frotte i z torlenu, bluzeczki bawełniane, swetry z anilany, komplety wczasowe (bluza i spodnie), podomki. Wszystko — ładne, modne i kolorowe. Najważniejsze, że to co pokazywano klientom jest do nabycia w sklepie. Wybór duży. Zawsze znajdzie się tu coś atrakcyjnego dla dzieci, młodzieży i dla dorosłych.

Tekst i zdjęcia: J. BROŻEK

O przepisach bhp każdy musi pamiętać

Jak daleko posunąć się może w swej bezmyślności pracownik, najlepiej świadczą o tym odnotowane wypadki w kronikach BHP.

Ten, o którym piszę, jest szczytem nierozwagi i brakiem rozeznania podstawowych zagadnień z zakresu codziennego życia.

Oto krótka relacja:

Maria P. zatrudniona jest przy wydawaniu napojów w jednym z wydziałów Pionu Głównego Mechanika; czynność tę wykonuje już od lat dziesięciu. 14 maja był dla niej dniem feralnym.

Dostarczona herbata ze stołówki Zakładu Stalowniczego dla wspomnianego wydziału była prawdopodobnie za zimna, aby ją wydać podczas przerwy śniadaniowej. Hermetycznie zamkniętą 30-litrową bańkę herbaty wydawczyni napojów postawiła na kuchence gazowej w celu podgrzania.

Nie doszłoby do nieszczęścia, gdyby pojemnik stojący na palniku gazowym był otwarty, nie mówiąc już o tym, że według zaleceń BHP herbatę powinno się przygotowywać w odpowiednich garnkach do tego celu przeznaczonych.

Wszystkich tych podstawowych przepisów BHP nie przestrzegała Maria P., która przebywa aktualnie na leczeniu. Mówić można o dużym szczęściu, bowiem bańka z herbatą podgrzana do bardzo wysokiej temperatury nie została rozerwana podczas zdejmowania jej z kuchenki przy pomocy drugiego współpracownika.

Na skutki nierozwagi i braku rozsądku nie musiało się długo czekać. Przy otwieraniu wieczka naczynia — wytworzone wysokie ciśnienie miało tak dużą siłę, iż z 30 litrów gorącego płynu po wybuchu pozostało zaledwie 6 litrów.

Wydawczyni uległa poparzeniu II stopnia, pomieszczenie kuchenne łącznie z sufitem przedstawiało obraz godny pożałowania.

Opisany wypadek nie powinien mieć w ogóle miejsca. Nawet najprostsza praca, poparta być musi myśleniem, rozwagą; nigdy zaś rutyniarstwem i lekceważeniem podstawowych zasad bezpieczeństwa. (ES)

OHP Z GDAŃSKA DLA HUTY IM. LENINA

Ochotniczy Hufiec Pracy Zakładowej Szkoły Gdańskiej Stoczni Remontowej w czynie społecznym oczyścił drogę dojazdową z Centrum Administracyjnego HiL do Walcowni Blach Karoseryjnych.

Pracę wykonano w niedzielę 1 lipca br. pod kierunkiem komendanta Hufca ob. Gerarda Malinowskiego. Wartość czynu wyniosła 6.500 zł. Pracę odbierało Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynieryjnych, serdecznie dziękując młodzieży za bezinteresowną pomoc.

Graj piękny Cyganie...

Pracuje ich w naszym kombinacie wielu, w budownictwie miejskim — również. Do Nowej Huty zaczęli przybywać w pierwszych chwilach jej budowy. Po latach pracy zostali w dzielnicy na stałe; tu się zaaklimatyzowali.

Pokolenie urodzone i wychowane w socjalistycznej dzielnicy Krakowa stanowi nieodłączną część mieszkańców, nie pozbawioną jednak własnej, rodzimej kultury i zwyczajów.

Zamieszkują w czterech najstarszych osiedlach, a w Urzędzie Stanu Cywilnego zawarte zostało niejedno małżeństwo, gdzie współmałżonkiem pięknej Cyganki, czy smagłego Cygana zostali nie-Cyganie.

Żyją więc cygańskie rodziny zaangażowane w codzienną troskę o piękno swego miasta...

Pamiętam wszakże Cyganów tych, którzy bawili Nową Hutę w pierwszych latach jej budowy, gdy obok słynnej w tamtym czasie restauracji „Gigant" grała cygańska orkiestra, zaś budowniczowie i pracownicy huty tańczyli na szorstkiej płycie obok poczty w osiedlu Willowym.

Zespół muzyczny z tamtego okresu dawno przestał istnieć, a jego członkowie swoje wrodzone uzdolnienia muzyczne przekazywali dzieciom, których talenty odpowiednio pokierowane pozwoliłyby na utworzenie jedynego w swym rodzaju i charakterze cygańskiego zespołu muzyczno-wokalnego.

Z prawdziwą też satysfakcją odnotować należy pierwsze kroki czynione w tym zakresie przez młodzież cygańską, która znalazła zrozumienie i locum dla swej działalności w klubie „Jowita" w osiedlu Teatralnym.

Młody zespół, co prawda jeszcze nie całkowicie skompletowany, w tej chwili jest w posiadaniu zestawu instrumentów muzycznych. Mógłby mieć również swego kierownika artystycznego, a tej funkcji na pewno chętnie podjąłby się Aleksander Gabor, który do roku 1968 był członkiem słynnego zespołu „Roma".

Rodzina Gaborów, znana jest ze swych uzdolnień i zamiłowań muzycznych. Aktualnie trzech jej członków występuje gościnnie w Finlandii, a młodziutki przedstawiciel jest jednym z solistów śpiewających w „Jowicie".

Rzeczą jednak najważniejszą w tej chwili może być pomoc Wydziału Kultury Prez. DRN, bowiem organizujący się zespół zyskał już duży aplauz wśród nowohuckiej młodzieży, która gromadzi się licznie w klubie, nawet podczas prób.

W ubiegłą sobotę odbył się pierwszy występ „Jowity". Dowód, że potrafi ona już godnie reprezentować folklor ludności cygańskiej Nowej Huty przekonuje nas wypełniona sala klubu do ostatniego miejsca.

Zwykło się mówić, iż Cygan to kotlarz i muzyk. Dodałbym do tego: t o także h u t n i k.

PS. „Jowita" — nazwa klubu, przyjęta została przez młodych Cyganów jako „firma" zespołu.

(E. S.)

Ambitne zamierzenia nowohuckiej służby zdrowia

Mieszka nas już w Nowej Hucie blisko 175 tys. osób. Z tej liczby 32,2 proc. to dzieci i młodzież do lat 18.

Tej to niebagatelnej liczbie ludzi, trzeba zapewnić na co dzień, nie tylko pracę, naukę, rozrywki, mieszkania i środki do życia, lecz również jak najsprawniejszą opiekę lekarską. Rzecz jasna, z usług służby zdrowia, w tym i szpitala, korzysta tylko jakiś tam procent ogólnej liczby mieszkańców. Zatem nie każdy nowohucianin bywa w gabinetach lekarskich — mimo to, nawet i on korzysta z dobrodziejstw społecznej służby zdrowia. W jaki sposób? Bardzo prosty. Wszak działalnością służby zdrowia, jest nie tylko lecznictwo, ale i profilaktyka, czyli działanie zapobiegawcze. Przejawia się to m. in. w szczepieniach ochronnych, masowych badaniach oraz czuwaniu nad porządkiem sanitarnym w dzielnicy.

Z przykrością trzeba jednak stwierdzić, że dotychczasowe działanie służby zdrowia, zarówno na polu lecznictwa jak i profilaktyki, mimo takich czy innych osiągnięć, nie zadowalało w pełni ani władz, ani ludności. Składa się na to wiele przyczyn, na tyle obiektywnych co i subiektywnych.

Pragnąc zaradzić złu, już niejednokrotnie, próbowano przeróżnych sposobów: jedne okazywały się pomocne, inne nie. A najczęściej bywały to pociągnięcia tylko połowiczne. Toteż mając już w końcu powyżej uszu tej połowiczności, postanowiono opracować wieloletni pogram radykalnych zmian na lepsze. Program opracowano i na ostatniej sesji DRN — zatwierdzono, uznając go za w pełni realny do urzeczywistnienia. Przewiduje on: adaptację Poliklinik na oddziały szpitalne oraz wybudowanie szpitala „B". Przyniesie to w sumie 1010 nowych łóżek. Przy szpitalach utworzone zostaną kompleksowe oddziały chirurgiczne i internistyczne. Projekt przewiduje też uruchomienie intensywnej terapii. Znacznej poprawie ulegną warunki lokalowe Pogotowia Ratunkowego, jak też wybuduje się dla „starego" szpitala dodatkowe zaplecze w postaci warsztatów remontowych i awaryjnego ujęcia wody. Dokona się wymiany sprzętu diagnostycznego i leczniczego, co umożliwi zmodyfikowanie metod diagnostyczno-leczniczych. Projekt zakłada równocześnie systematyczny wzrost ilości taboru transportowego dla Pogotowia Ratunkowego, co w efekcie zapewni lepszą niż dotychczas pomoc doraźną.

Realizacja wyszczególnionych wyżej postanowień, trwać będzie, poczynając już od dzisiaj — do roku 1978. Przy czym bardzo ważne w tym przedsięwzięciu jest to, że pieniądze na te cele, już są zabezpieczone, bądź są w trakcie zabezpieczenia!

O zamierzeniach projektu względem lecznictwa otwartego, higieny szkolnej, służby sanitarnej, ochrony naturalnego środowiska człowieka — napiszę w kolejnej informacji.

OKTAWIAN HUTNICKI

SĄ MIEJSCA PRACY DLA KOBIET

Dział Administracji Huty im. Lenina posiada kilkadziesiąt wolnych miejsc pracy dla kobiet na pół etatu. Praca w godzinach popołudniowych przy sprzątaniu pomieszczeń biurowych (tzw. etaty robotników porządkowych).

Bliższe informacje i zgłoszenia, a także uzgodnienie warunków płacowych, w budynku „Z" centrum administracyjnego HiL, pokój nr 220. (jd)

Kadra instruktorska — źródłem inicjatyw i sukcesów ZHP

Wiadomo powszechnie, że kadry decydują o sukcesach wszelkich jednostek organizacyjnych. Również o efektach pracy Związku Harcerstwa Polskiego decyduje przede wszystkim kadra instruktorska, społecznie prowadząca działalność wychowawczą z młodzieżą, na zasadach pełnej dobrowolności.

Inicjatywa i zaangażowanie w działalności ZHP są szczególnym wyrazem aktywności społeczno-politycznej młodych nauczycieli, techników, robotników, studentów, przedstawicieli różnych zawodów, a także uczniów szkół średnich i zawodowych. Ich zamiłowanie do pracy z dziećmi i młodzieżą, ich docenianie ważności roli wychowania młodzieży dla przyszłości naszego kraju, daje im zarazem satysfakcję z uzyskiwanych sukcesów wychowawczych.

Przed Związkiem Harcerstwa Polskiego, podobnie zresztą jak przed pozostałymi organizacjami młodzieżowymi, stawiane są coraz trudniejsze zadania wychowawcze. Realizacja tych zadań zależy od kadry instruktorskiej ZHP, która powinna stale i systematycznie pogłębiać swe wychowawcze i harcerskie kwalifikacje, powinna przejawiać silne zaangażowanie w całokształt życia naszego kraju. Każdy instruktor ZHP musi stale pamiętać, że jest wzorem osobowym dla swoich zuchów i harcerzy. Dlatego też musi tak postępować, aby jego postawa ideowa, zaangażowanie w pracy wychowawczej, wiedza, umiejętności, stosunek do ludzi i do pracy zawodowej w Związku ,stanowiły przykład godny naśladowania.

Zakładany wzrost szeregów ZHP w szkołach ponadpodstawowych powinien poszerzyć możliwości rekrutacji nowej kadry instruktorskiej z tego środowiska. (js)

NIE DAJMY SIĘ ZWARIOWAĆ!

Decybele hasają bezkarnie...

Powszechnie wiadomo, że nadmiar decybeli jeszcze nikomu na zdrowie nie wyszedł. Są one jedną z przyczyn szerzącej się nerwicy wśród mieszkańców miast, stąd też wniosek, że należałoby im wydać bardziej energiczną walkę. Stwierdzenie jest proste, ale realizacja... o wiele trudniejsza i niestety bardzo złożona.

O 6-tej rano budzą mieszkańców Nowej Huty „maszyny piekielne", jakimi powszechnie nazywamy zautomatyzowane samochody MPO wywożące śmieci z poszczególnych bloków czy pojemników na osiedlach. Huk jest tak przeraźliwy, że obudziłby „nawet umarłego", a budziki w tym przypadku stają się przedmiotami zupełnie zbędnymi i absolutnie niedoskonałymi. Ciekawe, czy w wielkiej armii pracowników MPO nie ma ludzi z głową, po prostu racjonalizatorów, którzy potrafiliby te szatańskie — importowane zresztą — maszyny trochę wyciszyć? Przecież nie wszyscy muszą koniecznie o godzinie 6-tej rano zrywać się z łóżek, nie mówiąc już o ludziach pracujących na zmiany, o osobach starszych i o dzieciach.

Na tym nie koniec inwazji decybeli. Często gęsto późnym wieczorem a nawet nocą dowcipnisie zapuszczają motory swych „dwukółek", które terkoczą po kilka minut, przyprawiając „słuchaczy" tej swoistej muzyki o rozstrój nerwowy. Nie rozumiem, dlaczego do tej pory motocykliści nie mają obowiązku instalowania tłumików w swych wehikułach?!

I wreszcie problem niesfornych mieszkańców, którym wydaje się, że żyją na bezludnej wyspie. Bo to, że sami sobie psują słuch, to jeszcze pół biedy — ich sprawa. Ale dlaczego maltretują sąsiadów? Jest np. taki dowcipniś w bloku nr 11 osiedla Centrum A, który radia słucha na „pełny regulator". Nie ważne, że dzieje się to w biały dzień, przeważnie w godzinach porannych. Niby nie jest to „zakazana" pora do hałasowania, a jednak... w okresie letnim, gdy okna mamy szeroko otwarte, przy tak przerażająco głośnej muzyce nie sposób nawet rozmawiać we własnym mieszkaniu.

Gdyby to zależało ode mnie, za zakłócanie spokoju nadmiernym hałasem, obojętne o jakiej porze dnia czy nocy, karałbym amatorów zwielokrotnionych decybeli wysokimi mandatami. W przeciwnym bowiem razie wszystkim nam grozi psychonerwica, lub w najlepszym przypadku... głuchota. Nie dajmy się zwariować! (DR)

HALINA BOHDANOWICZ

Twórczość Mariana Kruczka

Malarskie rzeźby Mariana Kruczka zna cały kulturalny Kraków interesujący się naszą współczesną twórczością plastyczną. Były one eksponowane na wielu wystawach w całym kraju, znane są i za granicą. U nas w wielu miastach aż po stołeczną Warszawę, za granicą począwszy od Uppsali w Szwecji, gdzie już czterokrotnie ten artysta miał wystawę indywidualną — po ambitnego programu galerię w Brukseli, od Miami na Florydzie w USA — po Galerię Lambert w Paryżu, w którym także jego dzieło spotkało się z ogromnym zainteresowaniem tak publiczności, jak i wybitnych krytyków sztuki.

Urodzony w 1927 r. w Płowcach na Rzeszowszczyźnie chyba z ziemi bieszczadzkiej wywodzi skłonność manualną do rękodzieła, a z rodzinnego domu szlachetną, przyrodzoną ludziom wzrastającym wśród natury zdolności i potrzebę kreszcji piękna przy wykonywaniu jakiegokolwiek przedmiotu. Ale że wybił się tu nad innych, że uzdolnienia okazały się talentem — po ukończeniu gimnazjum przyjeżdża do Krakowa do Liceum Plastycznego, a z kolei kończy studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — wkrótce w tejże szacownej uczelni zostając adiunktem. Mieszka na terenie naszej dzielnicy — w Nowej Hucie, i tu ma swą pracownię.

Pamiętamy, że jeszcze jako bardzo młody człowiek, tuż po studiach, należał do grupy artystów tworzących „Widzimisie" — teatrzyk dla dzieci, obliczony na podtrzymanie i wyrobienie plastycznej wrażliwości najmłodszej nowohuckiej widowni. W obu dotychczasowych cyklach wystaw w Galerii „RYTM" przy ZDK HiL ukazujących artystyczny dorobek „Plastyków Nowej Huty" wystąpił z prawdziwie interesującymi ekspozycjami — a warto pamiętać, że on to właśnie w tej tak świetnie potem rozwijającej się długofalowej imprezie miał wystawę na samym wstępie. W tymże Domu Kultury HiL — w kawiarni „Pod Żukami", która nazwę wzięła od jego prac — mamy utwory plastyczne podarowane przez naszego artystę dla natrakcyjnienia wnętrza w stylu nowoczesnym (projektu J. Trzebiatowskiego).

Co więcej — pamiętamy niedzielne popołudnie, 27 maja, kiedy to mieszkańcy Centrum D w Nowej Hucie, najbliżsi ich sąsiedzi, i my z całego Krakowa entuzjaści twórczości Mariana Kruczka, którzy przypadkiem dowiedzieliśmy się o tym niecodziennym wernisażu — wzięliśmy udział w otwarciu wystawy prac tego artysty zorganizowanej na osiedlowym skwarze. Z inicjatywą, propozycją i prośbą wystąpił komitet obywatelski osiedla w którym mieszka Marian Kruczek. Społecznie czujący nie odmówił zaprezentowania swych oryginalnych dzieł niemal pod gołym niebem — bo tylko w osłonie prowizorycznego zadaszenia, w „pawiloniku" ze wszystkich stron otwartego dla chętnych odwiedzenia...

A więc przez kilka tygodni za dnia, wieczorem i — co niezwykle przy utworach kameralnych! — nawet w nocy mieliśmy tę sztukę do wzięcia. Dla nas wszystkich pokazane tu były owe charakterystyczne dzieła na kształt płaskorzeźb powstałe z powiązanych cementem okruchów przeróżnych metalowych przedmiotów i różnokolorowych kamyków — robiące wrażenie bóstw egzotycznych czy talizmanów, z ułamków starego żelastwa powołane do swoistego życia wielkie jakoby żuki czy chrząszcze ogromne — tyleż ciekawe w formie co groźne grozą smoków z baśni, ze złomu na który nikt inny nie zwróciłby uwagi, wyczarowane ludziki — mówiąc do nas wprost swą plastyczną oczywistością, przekazujące nastrój, w którym zostały przez artystę stworzone.

Prace te przejawiające tyle gustu, estetycznego smaku — w gruncie rzeczy są opowieścią o nas, ludziach. Są interesującą metaforą podaną językiem wyszukanej plastyki. Ale poza każdorazowo innym przekazem tematycznym niosą nam zawsze jeszcze jedno, ponad wszystko wzruszające: wyjawiają, że nie masz w ludzkiej aktywności rzeczy niewartych, że

nawet każdy ścinek jest zdatny! Nożyczki złamane — ale wszak lśnią niebieskawą stalą, śrubki wypadłe z gwintów — ale przecież główki ich jakże piękne w maleńkiej kragłości, trybiki odłączone od maszyny jakowejś — ale jakiej nabierają mocy w nowej aranżacji! Marian Kruczek przekazując w swym dziele wiele ze swoich przemyśleń dodatkowo zawsze nam uzmysławia, że nic nie jest do przekreślenia, wszystko może jeszcze odżyć w nowym układzie do nowej funkcji, wszystko — nawet poczęte z okruchów — może nas jeszcze usatysfakcjonować: kto wie czy nie bardziej nawet niż w swym życiu pierwotnym — jeśli potrafimy z reliktów stworzyć nowe wartości wedle naszej własnej wewnętrznej potrzeby.

Cieszy, że duże realizacje Mariana Kruczka ma Rzeszów, ma statek „Bieszczady", ma Dom Sztuki w Uppsali w Szwecji — ale najbardziej, że niebawem rzeźbę przestrzenną tego artysty tak związanego z Nową Hutą będziemy mieć na stałe wysoko rysującą się na tle nieba w naszym osiedlu w Mistrzejowicach...

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT duża sala godz. 15.45, 18 i 20.15 „Droga do Saliny" prod. francuskiej, dozw. od lat 18. Następny program: „Śmiech w ciemności" prod. angielskiej, dozw. od lat 18 (godz. 15.30, 18 i 20.30).

ŚWIT mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Narkomani" prod. USA, dozw. od lat 18, od 17 do 20 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Szalony Piotruś" prod. francuskiej, dozw. od l. 18.

ŚWIATOWID duża sala od 12 do 15 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Jezioro Osobliwości" prod. polskiej, dozw. od lat 14, od 16 do 18 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Opowieść wigilijna" prod. angielskiej, dozw. od lat 14, od 19 do 22 bm. godz. 15.45 18 i 20.15 „Gangsterski walc" prod. francuskiej, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID mała sala od 12 do 15 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Love Story" prod. USA, dozw. od lat 16, od 16 do 18 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Sto pięćdziesiąt na godzinę" prod. polskiej, dozw. od lat 11, od 19 do 22 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Honor Samuraja" prod. japońskiej, dozw. od lat 18.

TEATR LUDOWY

nieczynny (przerwa urlopowa).

TELEWIZJA 14—20 BM.

SOBOTA: 8.25 Pod dachami Paryża. 10.00 Mistrzostwa świata straży pożarnych. 16.00 Kronika. 16.30 DTV. 16.40 Sport i zabawa. 17.40 Turystyka i wypoczynek. 18.10 Na paryskim bruku — film TVP. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Teatr Rozrywki — Królowa Przedmieścia. 22.05 DTV. 22.20 Wiad. sportowe. 22.30 Pod dachami Paryża — film.

NIEDZIELA: 7.25 Technikum Rolnicze. 8.25 Alarm przeciwpożarowy trwa. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Świat, który nie może zaginąć. 9.55 W starym kinie. 10.15 Znaki zapytania. 10.45 Koncert promenadowy. 11.45 DTV. 12.00 Przemiany. 12.30 Muzy bez etatu. 13.00 Dla dzieci. 13.40 Pokochać wiatr. 14.10 Losowanie totolotka. 14.25 Poezja polska. 14.35 Gra i śpiewa zespół „Finder Seekers". 15.50 PKF. 16.00 Teatr Rozrywki. 16.45 Przyjąć czy odrzucić — reportaż. 17.30 Międzynarodowy turniej siatkówki kobiet: Związek Radziecki — Japonia. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.15 Liga dżentelmenów — film prod. ang. 22.05 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.30 DTV. 16.40 Zniszczyć pirata — film. 17.25 Echo stadionu. 18.00 Kurier Białostocki. 18.10 Oferty. 18.25 Kronika. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.15 Letni Przegląd Teatru TV — Wizyta starszej pani. 21.50 Ex libris. 22.20 DTV i wiad sportowe. 22.45 Hiszpański kwartet gitar klas.

WTOREK: 9.45 Liga dżentelmenów. 16.30 DTV. 16.40 Szlakiem Orlich Gniazd. 17.10 Morskie spotkania. 17.40 Kronika. 18.00 Teleferie. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.15 Zbrodnia i kara — film. 22.00 Przy wspólnym stole. 22.45 DTV i wiad. sport.

ŚRODA: 9.50 Zbrodnia i kara film. 15.20 Matematyka dla nauczycieli. 16.30 DTV. 16.40 Morze Azowskie — fiml. 17.05 Informacje — towary — propozycje. 17.25 Sylwetki X Muzy — Halina Kossobudzka. 17.55 Huta Katowice — film dok. 18.20 Kronika. 18.40 Trasa Łazienkowska. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.15 „Bumbarasz" — film. 21.20 Publicystyka międzynar. 21.50 Wielcy Ludzie, a Muzyka — Konstanty Ildefons Gałczyński. 22.35 DTV i wiad. sportowe.

CZWARTEK: 10.00 „Bumbarasz" film. 15.20 Matematyka dla nauczycieli. 16.30 DTV. 16.40 Na akordeonie gra Jerzy Jurek. 17.00 PKF. 17.10 Gramy o telewizor. 17.35 Kronika. 18.00 Telewizja Młodych. 18.50 Poligon. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.30 Złodziej w hotelu — film. 22.15 Mała scena teatru rozrywki. 22.50 DTV i wiadomości sportowe.

PIĄTEK: 9.50 Złodziej w hotelu — film. 16.30 DTV. 16.40 Nie tylko dla pań. 17.05 Cuprum — miedź — film dok. 17.40 Kronika. 18.00 Zlot przodowników nauki i pracy Kraków 73. 18.20 Teraz i w każdą pogodę — film. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.15 Spotkanie z Igą Cembrzyńską. 20.50 Panorama. 21.30 Teatr TV: Czy pan istnieje mr Jones? 21.55 DTV. 22.10 Wiadomości sportowe, w tym międzypaństwowe spotkanie juniorów w lekkiej atletyce Polska — USA. 22.40 Program rozrywkowy.

Wypoczynek nad Zalewem

Cierpliwość może w końcu będzie nagrodzona. Wędkarze czekają na swój wielki dzień...

A brydżyści nie pominą żadnej okazji, aby rozegrać parę roberków...

Jedna z goszczących w Nowej Hucie kolonii wraca z kąpieli

W tym ulubionym miejscu spotkań mieszkańców naszej dzielnicy zawsze jest ruch. Można popływać kajakiem lub rowerem wodnym, można zażywać kąpieli w jednym z basenów, można się opalać. Często goszczą tutaj też wędkarze, którzy godzinami polują na taaaką rybę.

Na zdjęciach parę „migawek" z wypoczynku na Zalewie.

Tekst i zdjęcia: J. BROŻEK

W upalny dzień najprzyjemniej jest popływać kajakiem lub rowerem wodnym

Powodzeniem cieszy się zawsze piłka

NA EKRANACH NOWEJ HUTY

„Opowieść wigilijna"
Reżyseria: Ronald Neame
Produkcja: angielska
Kino: „Światowid", 16—18 bm.

Z obfitej twórczości Karola Dickensa nowela „Opowieść wigilijna" zyskała sobie chyba popularność największą. Napisana w roku 1943, w księgarniach ukazała się przed samą wigilią Bożego Narodzenia tegoż roku i w ciągu niespełna tygodnia księgarze sprzedali cały nakład.

„Opowieść wigilijną" wielokrotnie filmowano, po raz pierwszy w 1910 roku. Obecna ekranizacja, pomyślana jako przedsięwzięcie dla kinematografii brytyjskiej prestiżowe (z okazji 100 rocznicy śmierci pisarza), korzystająca z wyjątkowego budżetu i wyjątkowej „oprawy" artystycznej, miała swoim rozmachem i blaskiem przyćmić wszystkie poprzednie.

Jest to wersja śpiewana, a trudną rolę Scrooge'a gra znakomity **Albert Finney.** W stosunku do literackiego pierwowzoru autorzy obecnej adaptacji dokonali wielu zmian, m. in. dodali sceny wizyty bohatera w piekle oraz baletowego pogrzebu.

Film jest barwny i szerokoekranowy.

„Gangsterski walc"
Reżyseria: Georges Lautner
Produkcja: francusko-włoska
Kino: „Światowid", 19—22 bm.

Specjalista od filmów gangsterskich — Georges Lautner postanowił tym razem sparodiować świetnie sobie znany gatunek i wzorem Chabrola zastosować stylistykę komiksów.

Film realizowano w Paryżu i Brukseli. Reżyser zaangażował aktorów, którzy już niejednokrotnie sprawdzili się w parodii oraz imponującą ekipę kaskaderów, których popisy przyczyniły się niewątpliwie do dużego sukcesu filmu we Francji.

Lautner wyznał, że w tym z kolei dziewiętnastym jego filmie padł... 500-tny trup w filmowej karierze reżysera.

Ta dobra komedia gangsterska, szczególnie polecana na letnie, upalne dni — jest filmem barwnym. Jedną z ról — inspektora policji, odtwarza popularny **Bernard Blier.**

ZAKUPILIŚMY

„Jules i Jim" — zakupiony dla Dyskusyjnych Klubów Filmowych jeden z najgłośniejszych filmów francuskiej nowej fali. Zrealizowany przez Francois Truffauta na podstawie powieści Henri-Pierre Koche. Poetycka, subtelna psychologicznie, kojarząca przewrotny dowcip z melancholią, a wątki osobiste z atmosferą epoki — historia przyjaźni i miłości trojga bohaterów, rozgrywająca się w latach 1912—1933. W rolach głównych: **Jeanne Moreau, Oscar Werner, Henri Serre i Boris Bassiak. (dr)**

Co czytać?

Ciro Alegria — „Złoty wąż". — Autorem książki jest znakomity pisarz brazylijski. Akcja toczy się nad jednym z dopływów Amazonki, rzeką Moranou — wśród miejscowej ludności zmuszonej staczać walkę z potężnym żywiołem. Przekład A. Nowaka.

Wyd. Literackie, cena 10 zł.

Igor Śmiałowski — „Opowiadania". — Zbiór anegdot teatralnych z różnych okresów, które opracował znany aktor teatralny, filmowy i telewizyjny. Pozycja jest dedykowana wielkiemu aktorowi, Jerzemu Leszczyńskiemu. Ilustracje do książki wykonał Eryk Lipiński.

Iskry, cena 20 zł.

Krzysztof Kąkolewski — „3 złote za słowo — oraz 22 historie, które napisało życie". — Dwa tomy opowiadań (wydane w 1964 i 1967 roku), uzupełnione wcześniej napisanymi *„reportażami ze starych gazet"* (jeden z nich jest poświęcony Poli Negri).

Iskry, cena 28 zł.

Camara Laye — „Czarny chłopak". — Autorem jest pisarz murzyński z Gwinei. Książkę napisał w czasie studiów we Francji. Jest to autobiografia, w której G. Laye opowiada o swoim dzieciństwie, życiu i zwyczajach w Ojczyźnie. Pozycja zawiera wiele ciekawych zdjęć. Przekład i wstęp Z. Stolarka.

Iskry, seria „Naokoło świata", cena 15 zł.

Charles Reade — „Klasztor i miłość". — Bardzo ciekawa książka napisana przez angielskiego pisarza realistę (zmarł w 1884 roku). Bohaterami książki są Gerard Eliassoen i Małgorzata Brandt — rodzice Erazma z Rotterdamu. Przełożyła M. Przymanowska.

Wyd. Literackie, cena 50 zł.

Kącik filatelistyczny

Aleksander Ostrowski

Częste zbiory tematyczne obejmują kompozytorów, poetów, pisarzy. Do tej ostatniej grupy tematów warto włączyć piękny, wielobarwny znaczek radziecki wartości 4 kopiejek, przedstawiający portret Aleksandra Ostrowskiego, świetnego dramaturga rosyjskiego, żyjącego w latach 1823—1886. *Przy okazji zwracam uwagę, zwłaszcza młodszym filatelistom,* na to, że poczta ZSRR wydała i w dalszym ciągu wydaje bardzo dużo znaczków z portretami sławnych ludzi z całego świata. (kg)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA HiL POLECA:

„Korrozja i zaszczita metałłow" — „Korozja i ochrona metali". — Syg. 54728.

Książka zawiera 30 artykułów dotyczących nowych procesów i teorii szybkościowego wyżarzania, technologii nanoszenia nowych pokryć polimerowych. Podano informację dotyczącą wytrzymałości antykorozyjnej materiałów konstrukcyjnych w roztworach zawierających agresywne związki chloru. Artykuły zawierają dane na temat elektrochemicznego zachowywania się tytanu, molibdenu i innych metali przy polaryzacji anodowej w roztworach siarczanu chromowego. Do książki włączono również artykuły zawierające wyniki badań w zakresie osadzania elektrycznego stopów antykorozyjnych: ind — antymon oraz kobalt — nikiel — fosfor.

Popow D. J. — „Powyszenie effiektiwnosti mietałłurgiczeskowo proizwodstwa" — „Zwiększenie efektywności produkcji hutniczej". — Syg. 54716.

W książce podano główne czynniki postępu technicznego w hutnictwie, powodujące lepsze wykorzystanie funduszy i zasobów produkcyjnych, wzrost wydajności pracy oraz bardziej ekonomiczne wykorzystanie surowców, paliwa i metalu.

Szeroko omówiono sprawy doskonalenia metod planowania i bodźców materialnych skierowanych na zabezpieczenie wszechstronnej intensyfikacji produkcji hutniczej i zwiększenia jej efektywności. Jeden z rozdziałów poświęcono sprawie efektywności automatyzacji procesów produkcyjnych i zarządzania. W książce uwzględniono doświadczenia przodujących zakładów, jak huta Czrepowiecka, Elektrostal i innych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Nowej Hucie zawarli ostatnio związek małżeński Danuta Szydłowska i Władysław Witusik — instruktor KF PZPR HiL. Świadkami ceremonii ślubu byli: Renata Brągiel i Czesław Szydłowski. Obecni byli także sekretarze KF PZPR (ow. tow. Edward Cisowski i Józef Węgiel, najbliższa rodzina, koleżanki i koledzy pary młodej. Ślubu udzieliła kierownik USC mgr Wanda Szczęśniak-Muzyk.

Młodej parze życzymy dużo szczęścia i pomyślności!

FOT. J. BROŻEK

Konkurs kronik obozowych

W tym roku Komenda Hufca ZHP w Nowej Hucie po raz pierwszy ogłosiła konkurs kronik kolonii zuchowych i obozów harcerskich. W konkursie tym powinny wziąć udział w zasadzie wszystkie nowohuckie jednostki AL-73, prowadzące na koloniach i obozach bieżąco swoje kroniki.

Kroniki powinny odzwierciedlać działalność danej jednostki AL oraz posiadać możliwie najciekawszą szatę graficzną. Powinny się znaleźć w nich ciekawe zdjęcia z życia kolonijnego i obozowego.

ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI

KRZYŻÓWKA

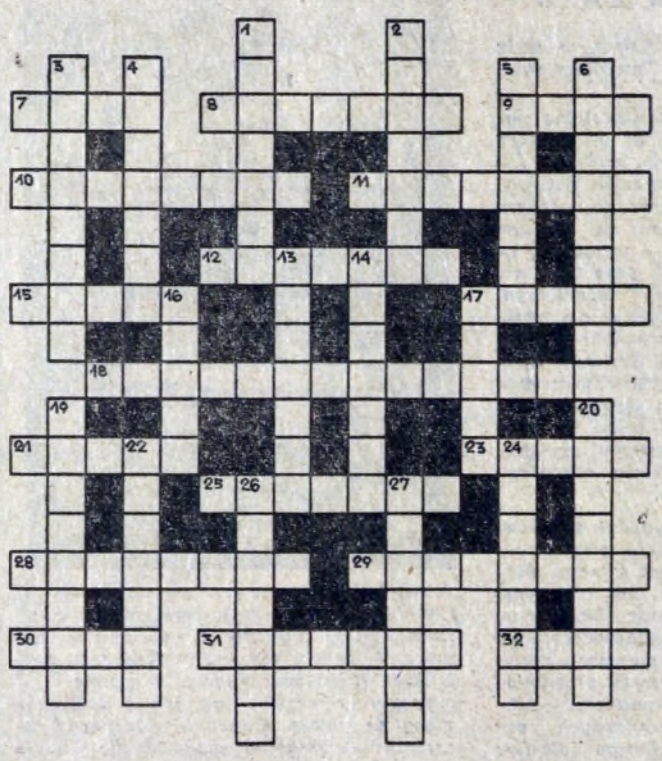

Poziomo: 7. miasto pow. nad Wartą, 8. płytki bucik noszony w XVI—VXII w., 9. stolicę ma w Teheranie, 10. miasto nad Czarną Przemszą w pow. zawierciańskim, 11. coś na głowę, 12. zastąpiła szlafrok, 15. szałas koczowników azjatyckich, 17. świeci, 18. wróg, 21. jaskinia, 23. żargon, 25. pierze, 28. rasa psów, 29. ma go kogut, 30. arena pod namiotem, 31. nauka jazdy w powietrzu, 32. imię żeńskie.

Pionowo: 1. padlina, 2. uznanie publiczne, pochwała, 3. większa posiadłość, 4. ostry, wysoki dźwięk, gwizd, świst, 5. ryba z rodziny łososiowatych, występuje w jeziorach basenu M. Bałtyckiego, 6. pończochy z majteczkami, 13. wózek do jazdy po szynach, 14. oczekiwany zbawca, odkupiciel, 16. imię żeńskie, 17. typ aparatu do zdjęć na taśmie filmowej, 19. przywódca kliki, 20. ważne dla drzewa, 22. w ręku kobiety na drobiazgi, 24. bieg przed skokiem, 26. umiejętność trzeźwego oceniania rzeczywistości, 27. rodzaj pocisku armatniego.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 lipca nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 4. despotyczny zwierzchnik, tyran, 7. za miskę jej Kain przehandlował pierworodztwo, 11. forma rządów polegająca na skupieniu władzy w ręku jednostki, grupy lub klasy, 12. krochmal.

Pionowo: 1. robotnik obsługujący piec fabryczny, centralne ogrzewanie, 2. przyrząd gimnastyczny lub figura geometryczna, 3. sąd, przekonanie, pogląd, 5. podwyższenie przeznaczone na występy artystyczne, 6. lepszy od siennika, 8. z niej rękawiczki, kołnierz, 9. adwokat dla swojego aplikanta, 10. miasto wojewódzkie.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 26 WYLOSOWALI:

1. Halina Chodurska — os. Dąbrowszczaków 10/5, 31-845 Kraków; 2. Mieczysław Mazur — ul. Widok 8/18, 31-564 Kraków; 3. Józef Kubit — os. Złotego Wieku 34/64, 31-618 Kraków; 4. Tadeusz Gawłowski — os. Sportowe 26/40, Kraków; 5. Janina Brodzik — os. Szklane Domy 3/27, 31-972 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą — raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIA Z NR 27

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 3. chirurgia, 5. Sienkiewicz, 10. Cremona, 11. balista, 15. Praga, 16. Stentor, 18. kolor, 19 godzina, 20. jedynak, 21. Adria, 22. elekcja, 25. schab, 28. strzyga, 29. Osterwa, 31. zawalidroga, 32. eklektyzm.

Pionowo: 1. schizma, 2. marchia, 4. unia, 6. nonet, 7. wiano, 8. brygadzista, 9. stronnictwo, 12. brygada, 13. Śnieżka, 14. podkład, 16. sanie, 17. rzepa, 23. Legia, 24. jasyr, 26. szpadel, 27. Bergamo, 30 wiek.

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 4. analiza, 7. nadszybie, 11. influenza, 12. biotyna.

Pionowo: 1. Eneida, 2. Klucze, 3. sztaba, 5. Ontario, 6. referat, 8. afonia, 9. luneta, 10. antena.

„GŁOS NOWEJ HUTY" Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centralę HiL — 446-60 lub 26 wewn. 48-11 (redaktor naczelny) 55-89 (sekretarz odpow. redakcji) 55-61 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1.